Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 182 — Katowice, niedziela 9-go sierpnia 1931 r. — Rok 30

Polemika dokoła encykliki „O Akcji katolickiej"

Od ogłoszenia encykliki o Akcji katolickiej po dziś dzień wre ciągle polemika w prasie włoskiej. Poczęto ogłaszać cały szereg komentarzy i krytyk, nie zawsze utrzymanych w normach szacunku i uprzejmości, należnych Ojcu św. Tem nie mniej „Osservatore Romano" uznał za słuszne każdorazowo na nie odpowiadać, przez co wywiązała się polemika, dotycząca zresztą nie głównego i zasadniczego przedmiotu encykliki, lecz kilku spraw postronnych.

Głównemi tematami polemiki stały się: pogwałcenie jakoby zwyczajów dyplomatycznych, niesłuszne odwoływanie się do zagranicy, porozumienie się z przeciwnikami faszyzmu, zastrzeżenia co do przysięgi faszystowskiej, wreszcie sprawa wychowania faszystowskiego.

Zarzut pogwałcenia zwyczajów dyplomatycznych przez publiczne ogłoszenie spraw w toku upada wobec stwierdzonego faktu, że rząd włoski sam zwyczaje te pogwałcił, podając prawie jednocześnie z doręczeniem noty Stolicy Apostolskiej jej treść za pośrednictwem agencji Stefaniego, a następnie podając przez radjo znaną pół-oficjalną odezwę, która przecież nie mogła być nieznaną rządowi przed jej ogłoszeniem. Podobnie mniej więcej przedstawia się także sprawa odwoływania się do zagranicy. Pomijając formalną stronę encykliki, która jako akt Pontyfikatu zwraca się do wszystkich biskupów świata, jasnem jest, że sprawy, dotyczące rozwoju katolicyzmu, sprawy hamowania tego rozwoju przez ataki na działalność Kościoła w dziedzinie wychowania młodzieży i rozwoju życia chrześcijańskiego interesują i interesować muszą cały świat katolicki, który nie zna granic politycznych.

W związku z zarzutem odwoływania się do zagranicy stoi zarzut łączenia się Stolicy Apostolskiej z elementami antyfaszystowskiemi w ich atakach na faszyzm. Absurdalność tego zarzutu jest widoczna i słusznie czyni „Osservatore Romano", podkreślając fakt, że w atakach na Kościół i Akcję katolicką biorą udział chętnie również dzienniki niefaszystowskie a wrogie katolicyzmowi. Sprawa przysięgi faszystowskiej jest zbyt jasno wyłożoną w encyklice, by trzeba ją było jeszcze omawiać, wszelkie zaś omawiania, jak to czyniło „Popolo di Roma", sprowadzają się zawsze do jednego wniosku, identycznego z encykliką: przysięga w formie, dozwalającej na nadużywanie jej do celów niedozwolonych i grzesznych, jest niedopuszczalną. Jeżeli w związku ze sprawą chrześcijańskiego wychowania młodzieży podnosi się fakt istnienia przy związkach Balilla kapelanów i nauki religji, to jednocześnie wykazuje się — wobec stwierdzonych faktów (n. p. czasopismo florenckie dla młodzieży) — że wychowanie młodzieży tak, jak je przeprowadza faszyzm, bezwzględnie jest niedostateczne.

Wszystkie te mniej-więcej zarzuty powtórzyła następnie słynna deklaracja dyrektorjatu partji faszystowskiej z dnia 14 lipca, na co ponownie „Osservatore Romano" powtórzył swoje repliki, dane prasie faszystowskiej. (Kap.)

Uroczysty pogrzeb śp. ministra Sławomira Czerwińskiego.

Warszawa. (PAT.) Pogrzeb **śp. ministra Sławomira Czerwińskiego** odbył się w piątek **w kościele garnizonowym św. Krzyża.** Od rana już przed kościół zaczęły przybywać delegacje stowarzyszeń ze sztandarami z całego kraju w ogólnej liczbie 200, oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego. W kościele na katafalku spoczęła **trumna w powodzi wieńców**, wśród których wyróżniały się: **wieniec laurowy pana prezydenta R. P.**, wieniec z biało-czerwonych róż od p. marszałka Piłsudskiego, wieńce od p. premjera, rządu, marszałków sejmu i senatu, min. wyznań religijnych i ośw. publicznego, rektorów wyższych uczelni, szeregu delegacyj i dawnych kolegów Zmarłego z gimnazjum w Kaliszu. Przed godz. 10 na Krakowskiem Przedmieściu przed kościołem ustawił się wzdłuż ulic szpaler, który otwierał szwadron 1 pułku szwoleżerów z orkiestrą, kompanja 36 p. p., legjon akademicki, legjon P. W., Strzelec, harcerze i harcerki oraz delegacje szkolne ze sztandarami.

O godz. 10 zaczęli do kościoła zjeżdżać **członkowie korpusu dyplomatycznego**, ministrowie, rektorzy wszystkich wyższych uczelni wojewodowie, przedstawiciele władz wojskowych, głowa kościoła prawosławnego w Polsce metropolita Dyonizy oraz przedstawiciele innych wyznań. O godz. 10.10 przybył p. premjer Prystor, następnie pan prezydent R. P. ze swem otoczeniem.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował **ks. biskup polowy Gall.** W prezbiterjum poza najbliższą rodziną Zmarłego zasiedli: Pan prezydent R. P., członkowie rządu, marszałkowie, korpus dyplomatyczny. Wśród publiczności widać było posłów i senatorów większości klubów sejmowych, wyższych urzędników i t. d.

Po skończonej Mszy św. najbliżsi przyjaciele Zmarłego wynieśli trumnę w asyście warty honorowej na karawan. Trumnę wyprzedzało **duchowieństwo z ks. biskupem Gallem na czele.** Za trumną postępowała rodzina, premjer Prystor, marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie. W czasie wynoszenia trumny wśród powszechnej ciszy kompanja honorowa legji akademickiej 36 pp. oddała honory wojskowe. P. prezydent Rzeczypospolitej po Mszy św. powrócił na Zamek. Uformował się orszak, ciągnący się na dużej przestrzeni. Następnie niesiono wieńce i ordery Zmarłego. Po bokach karawanu niesiono insygnia wyższych uczelni. Tysiączny kondukt ruszył powoli wśród ciągnących się szpalerów publiczności przez ulice miasta. Na placu Teatralnym na balkonie opery orkiestra Filharmonji odegrała marsz żałobny przesuwającemu się w milczeniu konduktowi żałobnemu ś. p. Sławomira Czerwińskiego.

Kondukt ruszył dalej. Na skrzyżowaniu ulic Dzikiej i Okopowej oczekiwały **szkoły ze sztandarami, które pochyliły się przed przejeżdżającym karawanem.** Kondukt zatrzymał się. Szkoły przedefilowały przed trumną, **obrzucając ją żywemi kwiatami.** Po przybyciu na Powązki orszak zatrzymał się przy drugiej bramie. Trumnę wśród szpalerów, ustawionych wzdłuż chodników, ponieśli do grobu żałobnicy. Ks. biskup Gall w towarzystwie duchowieństwa rozpoczął **egzekwje nad trumną.**

Po odprawieniu egzekwij rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił nad grobem **ks. wiceminister Żongołłowicz** imieniem ministerstwa W. R. i O. P. Następnie zabrał głos p. prezes Sławek, z kolei zabrali głos inni. Gdy trumnę składano do katakumb, orkiestry wojskowe odegrały pobudkę, a potem marsza generalskiego. Na grobie złożono wszystkie wieńce.

Ministrowie niemieccy w Rzymie.

Rzym. PAT. W piątek rano o godzinie 8.15 przybyli tu kanclerz **Brüning** i minister **Curtius** w towarzystwie ambasadora niemieckiego, gdzie byli powitani na dworcu przez **Mussoliniego, Grandiego**, personel ambasady niemieckiej i przedstawicieli władz. Ministrów niemieckich powitał oklaskami olbrzymi tłum zgromadzonej na dworcu publiczności. Równocześnie padły wrogie okrzyki zebranych na dworcu hitlerowców pod adresem kanclerza, którzy powtórzyli kilkakrotnie hasło opozycjonistów pracowicowych „Niemcy obudźcie się". Policja usunęła wykrzykujące osoby.

Król włoski wymówił się od zetknięcia z Niemcami.

Rzym. (PAT). **Brüning i Curtius wyrazili życzenie złożenia osobistego hołdu królowi. Król, który znajduje się obecnie w Santanna Valdieri, ocenił bardzo wysoko ten akt uprzejmości, ale ze względu na to, że ministrowie muszą powrócić jak najprędzej do Niemiec, gdzie czekają ich poważne i pilne zadania, prosił ich, by porzucili zamiar dosyć odległej podróży do Santanna Valdieri i przesłał im serdeczne pozdrowienia.**

Brüning u Mussoliniego.

Rzym. PAT. Agencja Stefani donosi: Premjer Mussolini w obecności ministra Grandiego przyjął Brüninga i Curtiusa. Rozmowa trwała półtorej godziny.

Nieuzasadniony alarm w sprawie wpisów do szkół mniejszościowych.

Katowice. (PAT.) W prasie niemieckiej Górnego Śląska polskiego pojawiły się w ostatnich dniach artykuły o **rzekomo nieuzasadnionem niedopuszczeniu dzieci do szkół mniejszościowych niemieckich.** W związku z tem Śląski Urząd Wojewódzki upoważnia nas do stwierdzenia, że **wszystkie wnioski, odpowiadające wymaganym przez odnośne przepisy warunkom, zostały, względnie po dodatkowem ich rozpatrzeniu zostaną uwzględnione.** Odmownie załatwione będą tylko wnioski, przedstawione przez osoby, nieposiadające obywatelstwa polskiego, lub też dotyczące dzieci, których językiem własnym — według oświadczeń rodziców — nie jest język niemiecki oraz wogóle w braku warunków art. 106 Konwencji Genewskiej.

Alarmujące artykuły prasy niemieckiej są zatem najzupełniej bezpodstawne, wywołując niepotrzebnie ferment wśród ludności niemieckiej, a w szczególności zaś niepokojąc rodziców.

Przedstawiciel „labour-party" bada stosunki Małopolski zamiast stosunki w Indjach.

Lwów. „Gazeta Poranna" donosi, że przebywający we Lwowie parlamentarzysta angielski, członek partji pracy (socjalista) Rhyss Thom Davies, w pierwszym dniu swego pobytu, po wizycie u woj. Różniewskiego, przyjął w hotelu posła ukraińskiego Peleńskiego z Unda, a następnie zwiedził szereg instytucyj ukraińskich. Popołudniu złożył on wizytę grecko-katolickiemu metropolicie Szeptyckiemu. Z kolei udał się do kancelarji Unda, gdzie odbył dłuższą konferencję z politykami ukraińskimi. W godzinach wieczornych grono polityków ukraińskich podejmowało p. Daviesa kolacją w hotelu George'a, w której m. in. wzięli udział posłowie ukraińscy Łucki, Peleński, posłanka Rudnicka i szereg dziennikarzy ukraińskich.

Nowy ambasador Francji w Berlinie.

Pary. PAT. „Petit Parisien" dowiaduje się, iż nominacja Francois Poncet na ambasadora Rzeczypospolitej francuskiej w Berlinie będzie podana do wiadomości publicznej po najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Ks. Biskup Kubina w Belgji.

Bruksela. PAT. Bawi tu biskup Teodor Kubina z Częstochowy. Biskup zainteresował się żywo polską kolonją emigracyjną i objeżdża jej najważniejsze osiedla. Biskup Kubina jest podejmowany przez posła Jackowskiego i konsula Chiczewskiego.

Katastrofa kolejowa pod Wiedniem.

Wiedeń. (PAT). W piątek o godz. 1 po południu nastąpiła na stacji Sollenau obok Wiener Neustadt katastrofa kolejowa, spowodowana oderwaniem się części wagonów pociągu towarowego, które zatarasowały tor kolejowy. Zdążający ze strony przeciwnej pociąg osobowy, wjechał na ten tor, przyczem lokomotywa oraz dwa wagony zostały uszkodzone. 9 osób odniosła rany.

TELEGRAMY.

Umowa konsularna polsko-belgijska zawarta.

Warszawa. PAT. W dniu 6 sierpnia nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych **konwencji konsularnej między Polską a Belgją**, podpisanej w Brukseli 12 czerwca 1928 roku. Powyższej wymiany dokonał ze strony polskiej p. minister spraw zagranicznych, ze strony zaś Belgji poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgji w Warszawie.

Niemiecka frakcja ludowa za rządem.

Berlin. (PAT.) Na odbytem posiedzeniu frakcji ludowej Reichstagu przewodniczący stronnictwa poseł Dingeldey złożył sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno-politycznej. Na wstępie minister spraw zagranicznych dr. Curtius wygłosił referat o polityce zagranicznej Niemiec. Urzędowy komunikat partyjny ograniczył się do podkreślenia, że frakcja przyjęła do wiadomości zapowiedź przygotowywanych przez rząd Rzeszy dalszych zarządzeń finansowych i gospodarczych, zastrzegając sobie zajęcie wobec nich stanowiska na przyszłość.

Szyby naftowe amerykańskie zamknięto z powodu wygórowanej ceny nafty.

Londyn. PAT. Gubernator stanu **Oklahoma ogłosił zarządzenie, nakazujące zamknięcie 3106 szybów naftowych w stanie Oklahoma.** Na terenie kilkudziesięciu stóp wokoło każdego z szybów, obowiązują **przepisy stanu wojennego.** Zarządzenie gubernatora zostało wydane **po uprzedzeniu, z jakiem zwrócił się do przemysłu naftowego 28 lipca, zapowiadającem, iż jeżeli cena nafty do wieczora 1 sierpnia nie zostanie ustalona zgodnie z jego wskazówkami, nakaże zamknięcie wszystkich szybów naftowych.** Milicja stanowa czuwa nad wykonaniem zarządzenia gubernatora.

W stosunkach Watykanu z rządem włoskim cisza.

Citta del Vaticano. PAT. W stosunkach włosko-watykańskich zapanowała chwilowa cisza wakacyjna, spowodowana nieobecnością najpoważniejszych czynników włoskich. Nawet nieoficjalne kontakty i rozmowy zostały chwilowo przerwane w oczekiwaniu na powrót premjera Mussoliniego, który bawi w Romanji i powróci za kilka dni. Sfery, zbliżone do sekretarjatu stanu, z oburzeniem wyrażają się o pogłoskach, dotyczących ustąpienia kardynała sekretarza stanu Eugenjusza Pacelli'ego. Narazie nie wiadomo, czy kardynał Pacelli uda się na wakacje, jak co roku, do Szwajcarji, czy też spędzi je na terytorjum Włoch.

Socjalistyczny rząd angielski wydaje najwięcej na zbrojenia.

Paryż. (PAT). Zapał, z jakim socjaliści francuscy występowali na niedawnym kongresie wiedeńskim w sprawie rozbrojenia, nasuwa bardziej umiarkowanym kołom rozmyślania o wzajemnem ustosunkowaniu się różnych mocarstw wobec tej sprawy. Dziennik „L'Homme Libre", opierając się na wydanym przez Ligę Narodów roczniku zbrojeń, **wykazuje całą niewłaściwość kampanji, która w sprawie rozbrojenia wymierzoną została przeciw Francji, wówczas gdy Francja wydaje rocznie na uzbrojenia zaledwie trochę więcej, niż połowę tego, co wydaje Anglja.** Francja — pisze ten dziennik — **poczyniła olbrzymie wysiłki w celu doprowadzenia do pożądanego odprężenia w stosunkach międzynarodowych.** Ma ona prawo oczekiwać, aby inne narody dały w tym kierunku również dowody dobrej woli. **Anglja ze swym przekraczającym 20 miljardów franków budżetem wojennym zajmuje pierwsze miejsce w świecie w wydatkach na uzbrojenia, mimo, że rządy jej spoczywają w ręku labourzystów, podczas gdy Francja wraz ze swemi obszernemi kolonjami stoi na czwartem miejscu.** W sprawie takiej doniosłości nie może być dwóch zdań, ani dwóch miar i Francja — pisze w zakończeniu autor artykułu — jest w prawie żądać, aby przy rozpoczęciu w przyszłym roku obrad konferencji rozbrojeniowej o tem nie zapomniano.

Katastrofa kolejowa pod Białymstokiem.

Białystok. (PAT). W piątek rano **na linji kolejowej Białystok — Łapy wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, dążący z Warszawy do Białegostoku na odcinku Łapy — Białystok zatrzymał się na 157 kilometrze pod Baciukami z powodu zepsucia się lokomotywy.** Obsługa lokomotywy przystąpiła natychmiast do wymiany części zepsutych. **W tym czasie wyszedł z Łap do Białegostoku po tym samym torze pociąg pośpieszny z Warszawy do Wilna. Maszynista pociągu pośpiesznego zauważył przeszkodę i zaczął hamować. Było już jednak za późno i lokomotywa pociągu pośpiesznego wpadła na ostatnie wagony pociągu osobowego, druzgocąc jeden z nich całkowicie, drugi zaś uszkadzając. Lokomotywa pociągu pośpiesznego wskutek zderzenia wyskoczyła z szyn i stoczyła się z nasypu. Wagon pocztowy pociągu pośpiesznego uległ częściowemu zniszczeniu. Z pod gruzów wagonów pociągu osobowego wydobyto trzy osoby zabite: strażnika straży granicznej Koryckiego Jana, plutonowego 9 pułku ułanów Cibarta Zygmunta i harcerkę niewiadomego nazwiska. Ponadto 5 osób odniosło ciężkie rany, trzy lżejsze. Kilka wreszcie osób zostało poszwankowanych. Poszukiwania dalszych ofiar katastrofy trwają. Ruch na linji został całkowicie wstrzymany. Pociągi pośpieszne do Wilna i Warszawy nie odeszły. Pasażerowie odesłani zostali pociągami ratunkowemi do Łap i Białegostoku.**

Hindenburg chce znieść dekret wymierzony przeciw hitlerowcom.

Berlin. PAT. Urzędowo donoszą: W odpowiedzi na otrzymane w drodze telegraficznej liczne zapytania, prezydent Rzeszy polecił zakomunikować, że ze względu na wydanie zarządzenia, dotyczącego opublikowania wczorajszego orędzia rządu pruskiego, zmuszony jest skierować do rządu Rzeszy prośbę o przedłożenie mu **propozycji w sprawie zmiany dekretu z dnia 17. lipca br. o zwalczaniu wykroczeń politycznych.** Projekty takie zostaną przez rząd Rzeszy niezwłocznie przedłożone prezydentowi. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem obradował nad życzeniem prezydenta Hindenburga. W kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że dekret zostanie zniesiony. Nastąpi to w pierwszych dniach następnego tygodnia, po powrocie Brüninga z Rzymu. Wystąpienie prezydenta Hindenburga wywarło niezwykle silne wrażenie, stając się sensacją polityczną dnia. W pewnych kołach komentują je jako wyrażenie nagany rządowi pruskiemu.

Berlin. (PAT). Wychodzące na obszarze Prus dzienniki bez różnicy odcieni politycznych, zamieszczają na naczelnem miejscu **orędzie rządu pruskiego przeciwko plebiscytowi. Orędzie podpisane przez wszystkich ministrów pruskich,** rozprawia się w niezwykle ostrej formie z hasłem stronnictw proplebiscytowych. Koalicja, do której należą również nacjonaliści i komuniści, podkreśla odezwa, **dąży nietylko do rozwiązania sejmu pruskiego, ale raczej do obalenia ostatniego bastjonu demokracji niemieckiej, którym jest rząd pruski. Zwycięstwo plebiscytu ma oznaczać atak na ustrój, demokrację i prawo, zdobyte po 1918 roku.** Stronnictwa, propagujące plebiscyt, usiłują zwalić winę za obecną gospodarkę w Niemczech na rząd pruski, **w rzeczywistości jednak jest on następstwem klęski Niemiec w wojnie światowej. W dużej mierze spowodowana ona została niedopuszczalnem wystąpieniem niemieckich stronnictw radykalnych i ich krzykliwą polityką rewanżową. Zwycięstwo plebiscytu otworzy okres krwawych walk między nacjonalistami i komunistami w państwie.**

50 miljonów kredytów pod zastaw zboża.

Warszawa. (PAT). W tych dniach **Bank Polski uruchomił kredyty dla rolnictwa na zastaw zboża w wysokości 50 milj. zł. W związku z tą wiadomością „Gazeta Polska" pisze: Należy zaznaczyć, że tak szybkie uruchomienie kredytów zastawowych przez Bank Polski dla rolnictwa przyczyni się w dużym stopniu do powstrzymania spadku cen**

Dewey rokuje Polsce dobre nadzieje.

Chicago. PAT. „Daily News", wielki dziennik chicagowski zamieścił wywiad z b. doradcą finansowym rządu polskiego **Charlesem Deweyem o Polsce, wyjaśniającym doskonale przetrzymanie ogólnego kryzysu przez organizm gospodarczy Polski.** Dewey wylicza powodzenia, **osiągnięte przez Rzeczypospolitę Polską: Zwycięstwo roku 1920, stabilizacja pieniądza, równowaga budżetowa, handlowa, silne podstawy Banku Polskiego.** Oświadczenia Deweya, cieszącego się wielkim autorytetem w sferach przemysłowych i finansowych Stanów Zjednoczonych, **przyczynią się do wzmożenia zaufania do Polski.**

Setki dymisjonowanych generałów w Niemczech.

Bruksela. PAT. „Derniere Heure", omawiając obecną ciężką sytuację Niemiec, zaznacza, iż Niemcy pomimo to utrzymują 856 dymisjonowanych generałów, pobierających rocznie ogromne sumy. I gdy widzi się tych generałów, to zrozumiałem się staje, dlaczego Niemcy zmuszone są pożyczyć pieniądze.

W Jerozolimie grożą nowe zaburzenia żydowsko-arabskie.

Jerozolima. (PAT). Zachodzi obawa wybuchu ponownych **rozruchów między Arabami a ludnością żydowską w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo naprężona. Onegdaj kolonja żydowska zwróciła się o pomoc i opiekę do policji.** Wysoki komisarz Palestyny **zapewnił delegację żydowską, że rząd czuwa nad sytuacją i zarządzi odpowiednie kroki dla utrzymania pokoju.**

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

59) (Ciąg dalszy.)

Z głębokiem westchnieniem opuściła Agnieszka pokój i udała się do swej izdebki. Tam pozwoliła wyszumieć się burzy, która wstrząsała piersią jej. Serce jej, które pragnęło wywalczyć sobie gwałtownie swe prawa, nęciło ją najpiękniejszemi snami przyszłości, od których znowu pragnie się gwałtownie uwolnić.

— Nie! — zawołała nagle — postanowienie moje jest niezłomne, nie idę! On się wnet pocieszy, on się znowu wnet ożeni...

Krew uderzała jej na tę myśl gwałtownie do głowy, ona jednak pozostała przy swem postanowieniu i w następnym dniu zwierzyła się z tem przed swym lekarzem.

— Jak chcesz Agnieszko! — odpowiedział tenże — ja z mej strony pragnę jedynie twego dobra. Skoro się tu szczęśliwą czujesz, pozostań spokojnie tutaj!

Marcin przyjął to postanowienie na pozór obojętnie. Głos jego drżał jednak widocznie, gdy powiedział lekarzowi:

— Panie doktorze, ja o tem wiedziałem, dlatego lękałem się, ażeby osobiście przedłożyć jej moje życzenie. Skoro tak, toć trudno! wszystko musi iść i nadal zwykłym swym trybem...

Upłynęły tygodnie, serce Agnieszki jeszcze się jakoś nie mogło uspokoić. Ciągle ją prześladowała myśl o Marcinie, o dziecku sierocie i skoro po całodziennem zatrudnieniu znalazła chwilę wolną, natychmiast myśli podobne wzywały ją do walki. I dziś znowu napadły na nią z większą natarczywością, ponieważ słyszała, że Marcin rozpija się coraz bardziej i że stary parobek Jan i Magdalena są właściwie w zagrodzie gospodarzem i gospodynią. Nagle otwarły się drzwi i z okrzykiem wielkim zwiastował jej lekarz radosną nowinę, że na los zmarłego Kacpra wygrała Agnieszka 25 tysięcy marek. Agnieszka w pierwszej chwili wierzyć tej wiadomości nie chciała.

— Co teraz zrobisz Agnieszko z temi pieniędzmi? Oczywiście, że zostaniesz teraz własną panią i od obcych ludzi nie będziesz chciała być zależną.

Z bolesnem wejrzeniem zrobiła Agnieszka ruch ręką, jakoby się przed czemś broniła i następnie zawołała:

— Tobie, dobry Boże, dziękuję najpierw; Ty znasz serce Agnieszki, że ono nie zejdzie z dotychczasowej prawej drogi, że ono pozostanie takiem, jakiem było, gdym była ubogą i opuszczoną! Panie doktorze, ta wielka ilość pieniędzy pozostawi Agnieszkę taką, jaką była dotąd. Proszę jednak, ażeby pan doktór nikomu o tem szczęściu nie powiadał. Ma ono służyć do tego, ażeby dobrze czynić drugim i ażeby dziecku memu zapewnić przyszłość. Pragnę tu pozostać u pana, panie doktorze, proszę, ażebyś zechciał zarządzać temi pieniędzmi, ja bowiem nie wiem, jak się obchodzić z tylu groszem, ja, która zwykle byłam zadowoloną, gdym kilka fenigów nazwać mogła mą własnością.

Lekarz z zdumieniem potrząsał głową, dziwując się nad spokojem Agnieszki w chwili, w której drudzy nie wiedzieliby, jak radować się mają. On sam czuł się zawstydzony, bo i jego na wiadomość o tylu tysiącach ogarnęło radosne wzruszenie. Podał wdowie rękę i zawołał:

— Na Boga, Agnieszko, ja z dnia na dzień więcej cię podziwiam. Tak, ty zasługujesz na szczęście, którem cię Bóg dziś darzy.

Nagle zadrżała Agnieszka i łkając, ukryła twarz w obu dłoniach. Lekarz spoglądał z zdumieniem na ten nagły wybuch boleści lub radości, której jednak z jej słów poprzednich wytłumaczyć sobie nie mógł.

— Cóż to cię tak przygnieta, Agnieszko — rzekł z współczuciem.

— Ponieważ spoczywa na mnie jeszcze wielki, bardzo wielki obowiązek, panie doktorze — zawołała — którego prawdopodobnie nie zdołam wypełnić, ponieważ go tak długo zaniedbywałam.

— Uspokójże się najpierw — ciągnął lekarz dalej. — Wszystko możesz dogonić, coś zaniedbała.

— A jeśli ona nie żyje lub umarła w nędzy! — skarżyła się dalej Agnieszka.

— Któż to taki — pytał z naciskiem lekarz — mów o kimże to mówisz?

Agnieszka otarła łzy i mówiła spokojniejszym głosem:

— Być może, że mnie Bóg obdarzył tem szczęściem, ażebym zadosyćuczynić mogła najpierwszemu i najdroższemu z obowiązków, obowiązkowi dziecka ku rodzicom. Panie doktorze, pan doktór wie z pewnością, w jaki sposób mój ojciec stracił życie. Ręka tego, który z konieczności, w obronie własnego życia, go zabił, jest podwaliną mego szczęścia dzisiejszego. Lecz jeśli matka moja żyje, natenczas zestarzała i z pewnością jest opuszczoną i zmuszoną wyżebrać sobie kawałek chleba wśród upokorzenia i rozmaitych zniewag. Zarzut tłoczy mnie na duszy w straszny sposób... lecz ja sama byłam tak biedną i opuszczoną!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wynagrodzenie robotnika a jego rodzina.

Pogląd Ojca św. Piusa XI. na tę sprawę.

„Osservatore Romano“ ogłosił niedawno wywiad ze znanym członkiem Akademji Francuskiej, Jerzym Goyau, na temat społecznego znaczenia ostatniej encykliki papieskiej o małżeństwie chrześcijańskiem.

Ostatnia część encykliki — mówił uczony — w której Ojciec św. wzywa do zastosowania środków, ułatwiających zakładanie i rozwój rodziny chrześc., jest wyraźnem potwierdzeniem słynnej encykliki „Rerum Novarum“. Rady, jakiemi Pius XI zamyka swoją encyklikę o małżeństwie, są **powtórzeniem nauki jego wielkiego poprzednika o warunkach życia robotnika.** Rzecz polega na tem, że nowa encyklika w pewnych punktach usuwa wszystkie te wątpliwości, które zachowały się jeszcze po wydaniu encykliki Leona XIII. **Przedewszystkiem chodzi tu o problem wynagrodzenia dla rodziny,** nad którym długo i gorąco dyskutowano. Leon XIII wyraźnie oświadczył, że **robotnik ma prawo do takiego wynagrodzenia, które konieczne jest dla utrzymania jego rodziny.** Wśród komentatorów encykliki powstały zaraz różnice poglądów co do znaczenia nauki papieskiej w tym punkcie. Pewna liczba moralistów chrześcijańskich wzbraniała się uznać, że wynagrodzenie dla rodziny należy do obowiązków sprawiedliwości chrześcijańskiej. Była ona zdania, że chodzi tu tylko o radę a nie o obowiązek we właściwem znaczeniu tego wyrazu. Pius XI oświadczył obecnie: **„Nasamprzód całym wysiłkiem dążyć do tego należy, co już poprzednik Nasz Leon XIII zalecił, by stosunki gospodarcze i społeczne w państwie tak ułożono, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle zarobić mogli, aby zapewnić sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie... Niesprawiedliwą również byłoby rzeczą wyznaczać tak małe płace, że w danych warunkach na wyżywienie rodziny nie wystarczają.“**

Słowa te są zupełnie jasne i wyraźne. Wynika z nich, że **przy ustalaniu wynagrodzenia robotnika, musi być brana pod uwagę jedna rodzina.**

Niedziela **9** sierpnia	**Św. Romana,** żołnierza. **Św. Juljana** męczennika. **Św. Sekundjana** męczennika.

*

Kalendarz słowiański: Borys.

Jutro, poniedziałek, 10 sierpnia: Św. Wawrzyńca, męczennika. Św. Asterji, dziewicy i męczenniczki. Objawienie Najśw. Marji Panny.

Pojutrze, wtorek, 11 sierpnia: Św. Tyburcjusza, męczennika. Św. Zuzanny, dziewicy. Św. Aleksandra Carbonarego. Św. Tauryna, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4,30;	o godz. 19,39.
Księżyca	o godz. 23,28;	o godz. 17,05.

*

Św. Roman, męczennik. Był on żołnierzem w przybocznej straży cesarza Walerjana i musiał często być obecnym przy przesłuchiwaniach i męczeniach chrześcijan, a patrząc jak odważnie znosili najsroższe katusze, podziwiał ich cierpliwość i męstwo. Przeznaczony nareszcie do straży nad świętym Wawrzyńcem djakonem, i widząc, jak wesoło i ochotnie umierał na rozpalonej kracie za Chrystusa, porzucił błędy pogańskie i nawrócił się do wiary św., poczem wkrótce poniósł śmierć męczeńską w roku 258.

W Konstantynopolu męczeństwo **św. Juljana i Marcjana z 8 towarzyszami,** którzy na rozkaz niezbożnego cesarza Leona zabici zostali po wielu męczarniach, ponieważ umieścili obraz Zbawiciela nad bramą „spiżową“.

W Toskanji męczeństwo **św. Sekundjana, Marcelina i Werjana.** Za cesarza Decjusza zostali na rozkaz konsularjusza Promotusa biczowani, torturowani, rozdzierani żelaznemi szponami, przypalani po bokach płonącemi pochodniami i wreszcie pościnani.

— Nowa pragmatyka służbowa dla kas chorych. W ciągu bieżącego tygodnia ogłoszona zostanie nowa pragmatyka służbowa dla wszystkich kas chorych na terenie całego kraju oraz skala wynagrodzeń dla pracowników. Skala ta przewiduje 11 grup uposażeniowych po 7 szczebli każda. Rozpiętość płac będzie wynosiła od 60 do 1 500 zł. Obniżka dotychczasowych pensyj i zaliczenie pracowników do nowych grup uposażeniowych nie będzie ujęta ogólnie dla wszystkich pracowników ,lecz wysokość tej obniżki zostanie ustalona oddzielnie dla każdej kasy, zależnie od wysokości jej dotychczasowych wydatków administracyjnych i kosztów utrzymania w danem mieście.

Dla każdej kasy ustalona zostanie procentowa obniżka wydatków personalnych, która stosowana będzie do poszczególnych urzędników indywidualnie. Wnioski w tej sprawie przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządu danej kasy.

— Przyrost naturalny ludności. Według danych głównego urzędu statystycznego ruch naturalny ludności w Polsce w ostatniem pięcioleciu przedstawiał się następująco: w latach 1926 do 1930 przeciętnie rocznie małżeństw zawierano 282 000, urodzeń żywych było 987 000 zgonów 515 000, przeciętny zatem roczny przyrost naturalny wynosił w tym okresie 472 000 osób.

Przyrost naturalny w poszczególnych latach przedstawiał się następująco: w r. 1926 — 456 000, w r. 1927 — 433 000, w r. 1928 — 479 000, w r. 1929 468 000 i w r. 1930 — 526 000 osób.

Procentowo w stosunku do całej ludności Polski przeciętny przyrost naturalny w latach 1926—1930 wynosił 15,7 procent.

— Kredyty na zastaw zboża. Bank Polski przyznał kredyty na zastaw zboża następującym instytucjom: Akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu we Lwowie, Bankowi Gospod. Krajowego, Bankowi Kwilecki, Potocki i Ska, Bankowi Poznańskiemu Ziemstwa Kredytowego, Bankowi Związku Spółek Zarobkowych, Centrali Rolników w Poznaniu. Państw. Bankowi Rolnemu (kredyt na zastaw rolniczy i kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa), Wileńskiemu Prywatnemu Bankowi Handlowemu i Zjednoczonemu Bankowi Ziemiańskiemu. Poza wyżej wymienionemi instytucjami przyznane będą jeszcze kredyty: Poznańskiemu Bankowi Ziemian — kredyt na zastaw rolniczy i Bankowi Zw. Spółek Zarobkowych — kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa.

Dotychczas obowiązujące warunki korzystania z powyższych kredytów zostają zasadniczo te same, z tem, że procentowa wysokość pożyczek nie może przekraczać 50 proc. wartości giełdowej dla zbóż zarówno omłóconych jak i w stanie niemłóconym.

— Koniec feryj w sądownictwie. Urlopy w sądownictwie zakończone mają być do dnia 1 września, tak, że z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczną się normalnie sesje w sądach wszystkich instancyj.

Województwo śląskie.

*** Stan kosztów wyżywienia rodziny pracowniczej.** Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego ustaliła na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia 1931 r. następujące zmiany w kosztach utrzymania rodziny pracowniczej:

A. Suma kosztów wyżywienia, oświetlenia, opału i mieszkania
w dniu 30 czerwca 1931 r. — 153,43 zł.
w dniu 31 lipca 1931 r. — 147,47 zł.
Różnica 5,96 zł.
czyli zniżka o 3,88 proc.

B. Suma kosztów odzieży, bielizny i obuwia **bez zmiany.**

C. Łączne koszta (A i B)
w dniu 30 czerwca 1931 r. — 182,54 zł.
w dniu 31 lipca 1931 r. — 176,58 zł.
Różnica 5,96 zł.
czyli zniżka o 3,26 proc.

Tak wygląda stan rzeczy wyrażony w cyfrach urzędowo stwierdzonych. **W rzeczywistości jednak o zniżce kosztów utrzymania mowy być nie może.** Przeciwnie, właśnie w miesiącu lipcu poszły w górę ceny za mięso, okrasę i tłuszcze, których nie można odmawiać ciężko pracującemu robotnikowi, ponieważ są niezbędne do podtrzymania jego sił i zdrowia. Również ceny za inne artykuły pierwszej potrzeby poszły w górę, o czem wiedzą najlepiej nasze gosposie. Zresztą nie można brać za podstawę do obliczeń statystycznych cen targowych, które niejednokrotnie są znacznie niższe od cen rzeczywistych, żądanych przez handlarzy i kupców.

*** Baczność pszczelarze śląscy.** Ogólny zjazd śląskich pszczelarzy ogrodników odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 17 w lokalu Stowarzyszenia Przyjaciół Ogrodników w Król. Hucie, ul. Hajducka 62. Referować będą o stanie pszczelarstwa w województwie śląskiem pp. Włosik i Maroń ze Śl. Izby Rolniczej.

Z Katowickiego

Zasądzenie bandytów.

Katowice. W ubiegły czwartek zasiadła na ławie oskarżonych szajka bandytów, która grasowała swego czasu w powiecie pszczyńskim. Niestety oskarżonym zdołano udowodnić tylko jeden napad, chociaż mają ich kilka na sumieniu. Mianowicie w marcu rb. kilku osobników napadło na mieszkanie 60-letniej Królikowej w Ornontowicach. Na krzyk napadniętej nadbiegli sąsiedzi, którzy bandytów spłoszyli. Jak się okazało byli nimi Jan Studnik, Engelbert Bindura, Otton Bindura i Robert Szolc. W czasie rozprawy usiłowali oczyścić się z zarzutu kradzieży, co im się jednak nie udało. Studnika skazano na 2 miesiące więzienia, Szolca na miesiąc a Bindurów na 14 dni więzienia.

Uroczysty obchód rocznicy historycznego wymarszu kadrówki.

Katowice. Siedemnasta rocznica historycznego wymarszu Legjonów polskich w bój o niepodległość obchodzona była na Śląsku bardzo uroczyście. Uroczystości rozpoczęły się w Słupnej pod Mysłowicami, gdzie na t. zw. Trójkącie trzech b. cesarzy o godz. 15-ej zebrały się organizacje, stowarzyszenia, związki oraz publiczność. Po okolicznościowych przemówieniach poszczególne drużyny stanęły do startu. Wieczorem, o godz. 7 przybyły do Katowic przed gmach wojewódzki, dokąd przybyły także oddziały wojska, straży granicznej, Legjonistów, powstańców itd. Tu odczytano historyczny rozkaz Marszałka Piłsudskiego. Zwycięska drużyna wręczyła na mecie woj. dr. Grażyńskiemu meldunek. Następnie przemówił wojew. dr. Grażyński do zebranych, poczem tłum uformował pochód i przeszedł ulicami miasta na Plac Wolności, gdzie złożono wieniec na grobie Powstańca Śląskiego. Po okolicznościowem przemówieniu prezesa Zw. Legjonistów p. Kormana, odbył się capstrzyk orkiestry wojskowej i organizacyj. Wieczorem rozłożono biwak na rynku przy dźwiękach orkiestr.

Zbiegły poseł komunistyczny Wieczorek przebywa w Zabrzu.

Katowice. Swego czasu donosiliśmy o ucieczce b. posła komunistycznego na sejm śląski Józefa Wieczorka. Wieczorek, jak wiadomo, zbiegł na dworcu kolejowym w Katowicach policjantowi, który miał go przewieźć do więzienia w Wronkach, gdzie miał odbyć karę dwuletniego więzienia. W. zbiegł nasamprzód na Śląsk Cieszyński, gdzie przekroczył zieloną granicę do Czechosłowacji, a stamtąd przyjechał do Zabrza na Śląsku Opolskim, skąd kieruje agitacją komunistyczną na Śląsku Polskim.

Badania koni w ruchu granicznym.

Katowice. Dyrekcja policji w Katowicach donosi, że badania wzgl. rejestracja koni, używanych w małym ruchu granicznym, odbędą się w następujących dniach: 2 września, 7 października, 4 listopada i 2 grudnia rb. Badanie odbędzie się na placu Prezydenta (Reichspräsidentenplatz) obok starych koszar w Bytomiu w czasie od godz. 8 do 12.

Godziny urzędowe urzędu stanu cywilnego.

Katowice. W niedzielę 16 sierpnia rb. urząd stanu cywilnego w Katowicach otwarty jest w czasie od godziny 11-ej do 12-ej.

Dyżur niedzielny lekarzy kasowych.

Katowice. Od dziś, soboty 8 sierpnia do niedzieli 9 sierpnia godziny 12-ej w nocy pełnią służbę następujący lekarze kasowi: dr. Herlinger ul. Piłsudskiego 21 i dr. Tomiak ul. Gliwicka 9.

W dniu 15 bm. zakłady fryzjerskie będą otwarte.

Katowice. W sobotę 15 bm. wszystkie zakłady fryzjerskie na terenie województwa śląskiego mogą być otwarte od godziny 8 do 12.

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.

Katowice. Niniejszem przypominamy, że w czasie od 3 do 14 bm. dyrekcja policji przyjmuje do prolongaty karty cyrkulacyjne, oznaczone numerami od 10000 do 20 000. Karty przedłuża się za opłatą 2.— zł.

Włamanie do biura Związku harcerskiego.

Katowice. Nieznani dotychczas sprawcy weszli do biura Związku harcerskiego w Katowicach przy ul. Podgórnej nr. 7 i skradli maszynę do pisania marki „Remington“ oraz 151 zł. w gotówce. Sprawców nie wykryto.

Zmniejszenie budżetu miasta Katowic.

Katowice. W środę odbyło się posiedzenie magistratu katowickiego. Przewodniczył prezydent miasta dr. Adam Kocur. Głównym punktem porządku obrad było obniżenie budżetu zwyczajnego na rok 1932. Budżet miasta Katowic zmniejszony został o 1 760 000 zł., co wynosi w procentach na wszystkie działy miejskie około 12 procent.

Pomysłowy oszust.

Katowice. Jan Sznapka zameldował policji, że na ul. Mielęckiego zaczepił go jakiś osobnik, który polecił mu na sprzedaż dwa pierścionki złote i łańcuszek za 200 zł. Sz. kupił te przedmioty, poczem udał się do jubilera w celu oszacowania ich wartości. Tu dowiedział się, że „złote“ pierścionki są bezwartościowe. Dziwić się trzeba, że są jeszcze ludzie, którzy wdawają się w podobne interesy.

Zawody strażackie o mistrzostwo Śląska

Katowice. Tegoroczne zawody straży pożarnych na terenie całego województwa śląskiego odbędą się w Katowicach dnia 16 bm. Zawody te będą rozgrywkami w grupach od I do III o mistrzostwo Śląska.

Premjowanie straży pożarnych.

Katowice. Powiatowy związek straży pożarnych udziela premji dla straży, będących członkami tego związku za pierwsze przybycie na miejsce pożaru. Ostatnio otrzymały premje straże pożarne z Podlesia, Łazisk Średnich, Wyr, Lędzin, Urbanowic, Wisły i Zarzecza.

Ofiara pracy.

Dąb pod Katowicami. W dniu 5 bm. przed południem w hucie „Balidona“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony na tejże hucie 57-letni robotnik Jan Jędroch wpadł do kanału głębokości trzech metrów w chwili, gdy nad kanałem tym przejeżdżał walec wagi 740 kg. Nieszczęśliwy został zupełnie zmasakrowany. Po przewiezieniu go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach zmarł.

Spis bezrobotnych odbywa się po domach.

Mysłowice w Katowickiem. Jak już pisaliśmy, magistrat mysłowicki zarządził spis bezrobotnych tak rejestrowanych jak i nierejestrowanych dla celów statystycznych. Zapisywani są wszyscy bezrobotni zdolni do pracy w wieku od 16 do 60 lat. Dotychczas spisano zaledwie 40 proc. bezrobotnych. Wobec tego uzupełnia się obecnie spis w ten sposób, że urzędnicy chodzą po domach i spisują bezrobotnych.

Kradzież oszczędności.

Siemianowice w Katowickiem. Do mieszkania urzędnika kolejowego Maksymiljana Reguły dokonano włamania Sprawcy wykorzystali jego nieobecność i skradli z kasetki wszystkie jego oszczędności w kwocie 137 dolarów i 1530 zł. Policja jest na tropie złodzieja.

W trosce o los bezrobotnych.

Siemianowice. Z okazji uroczystości srebrnego jubileuszu mistrzowskiego darował mistrz rzeźnicki Augustyn Stanko z Siemianowic tutejszej kuchni dla bezrobotnych 150 funtów mięsa.

Utonięcie.

Chorzów w Katowickiem. Podczas kąpieli w stawie „Doliny Szwajcarskiej" utopił się 20-letni Henryk Hoheisel z Wielkich Hajduk. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca.

Z Król. Huty

Zaginięcie.

Król. Huta. Dnia 27 lipca rb. oddaliła się z domu rodzicielskiego 17-letnia Ruth Wilczek, zamieszkała przy ul. Głowackiego i dotychczas nie wróciła. Wiadomości, któreby przyczyniły się do odnalezienia zaginionej, należy skierować do urzędu policyjnego.

Rozwiązanie rady załogowej.

Król. Huta. Rada załogowa tutejszej huty „Królewskiej" została rozwiązana, wobec czego rozpisane zostały nowe wybory. Wybory odbędą się 2, 3 i 4 września rb.

Sprawy meldunkowe obejmie magistrat dopiero w roku 1932.

Król. Huta. Jak wiadomo, sprawy meldunkowe prowadzone dotychczas przez dyrekcję policji miał objąć z dniem 1 lipca magistrat. Przeprowadzony ostatnio spis ludności miał na celu sporządzenie nowych uzupełnionych list. Z powodu trudności technicznych magistrat nie może jednak przejąć spraw meldunkowych, przeto policja będzie nadal załatwiała te sprawy. Jak się dowiadujemy sprawy meldunkowe obejmie magistrat dopiero z dniem 1 stycznia 1932 r.

Krwawe aresztowanie awanturnika.

Król. Huta. Na ul. ks. Galeczki w Klimzowcu pewien funkcjonarjusz policji natknął się na Henryka Kijewskiego, zamieszkałego przy ul. Kordeckiego, który będąc pijany, wyrywał sztachety z płotu i napadał na przechodniów. Mimo wezwania Kijewski nie uspokoił się, lecz rzucił się na policjanta. Ten nie mogąc sobie dać rady z Kijewskim, dobył szabli i ciął nią napastnika dwukrotnie w lewe ramię. Obezwładnionego awanturnika osadzono w areszcie.

Z Świętochłowickiego

Ofiara pracy.

Świętochłowice. W ubiegłą środę zdarzył się w hucie „Falva" nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Sztuła, zatrudniony w walcowni tejże huty. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Sprawdzanie miar i wag.

Świętochłowice. Urząd gminny w Świętochłowicach donosi, że sprawdzanie miar i wag odbędzie się w Świętochłowicach od 13 do 28 bm. w hali gimnastycznej przy ul. Wolności 6.

Przytrzymany na gorącym uczynku.

Brzeziny Śl. w Świętochłowickiem. Przytrzymano niejakiego Józefa Swoboda, w chwili gdy usiłował włamać się do kiosku Majewskiego przy ul. Kościuszki. S. przy pomocy świdra wywiercił kilka dziur koło zamku i w ten sposób chciał otworzyć zamek. Swobodę przekazano władzom sądowym.

Utonięcie.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowick. W czasie kąpieli w rzece Brynicy utopił się 28-letni robotnik Antoni Wójcik z Wielkiej Dąbrówki. Wójcika wydobyto wkrótce z wody, lecz nie zdołano go jednak przywrócić do życia. Nieszczęśliwy zmarł na udar serca.

Przeniesienie biur urzędu pośrednictwa pracy.

Szarlej w Świętochłowickiem. Biura urzędu pośrednictwa pracy w Szarleju przeniesione zostały z sali posiedzeń rady gminnej do nowych ubikacyj przy ul. Górnej.

Wyniki akcji konkursowej w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej w 1930 r.

Akcja oświatowo-rolnicza (zwana przysposobieniem rolniczem), podjęta wśród młodzieży pozaszkolnej, zorganizowana w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (S. M. P.), z roku na rok coraz szersze przybiera rozmiary. Według ogłoszonych niedawno przez ministerstwo rolnictwa w czasopiśmie „Organizacja przysposobienia rolniczego" cyfr statystycznych S. M. P., podobnie, jak w latach poprzednich, zajmują one pierwsze miejsce w akcji konkursowej wśród organizacyj młodzieży całej Polski.

W 1930 roku w S. M. P. prowadzono bardzo intensywnie pracę, mającą na celu przygotowania młodzieży do należytego przeprowadzenia zadań konkursowych. W tym celu urządzono 241 konkursów z udziałem 16.075 uczestników. Konkursy doprowadziło do końca 15.414 członków S. M. P. w 2252 zespołach. Konkursy przeprowadzono na terenie 1.027 miejscowości, w 164 powiatach i 16 województwach. Procent doprowadzonych do końca zespołów w stosunku do ilości zespołów, które pracę konkursowe rozpoczęły, wynosi 86,05. Głównym tematem konkursowym była kukurydza (konkurs kukurydziany przeprowadziło 4.012 uczestników i uczestniczek). Poza tem prowadzono tematy inne, jak buraki, ziemniaki, warzywa, kwiaty, hodowlę świń, kur, królików — ogółem prowadzono konkursy w 25 tematach. W okresie zamknięć akcji konkursowej urządzane były przez uczestniczące w akcji konkursowej S. M. P. wystawy plonów konkursowych. W roku 1930 urządzono w S. M. P. 235 wystaw, ponadto S. M. P. wzięły udział w 131 wystawach powiatowych przysposobienia rolniczego.

Na cele akcji przysposobienia rolniczego ministerstwo rolnictwa poświęca rok rocznie znaczne fundusze. Subsydja jednak min. rolnictwa pokrywają tylko część istotnych potrzeb finansowych akcji przysposobienia roln. W roku 1930 min. roln. przyznało subsydjum na przeprowadzenie 1.168 zespołów, podczas gdy Zjednoczenie Mł. Pol. przeprowadziło 2.252 zespoły, t. j. o 100% więcej. To też Zjednoczenie, Związki i Stowarzyszenia na cele akcji przysp. roln. corocznie poświęcają znaczne fundusze. W r 1930 zebrano ogółem 108.449,18 zł. własnych funduszy, w tem młodzież w Stowarzyszeniach zebrała 12.205,55 zł. O wysokim poziomie prac konkursowych młodzieży świadczą wysokie i liczne nagrody, przyznane członkom SMP przez organizacje rolnicze w okresie zamknięć konkursów i na wystawach. N. p. w województwie kieleckiem na ogólną ilość nagród 356, wartości 25.445 zł., SMP. zdobyły 189, wartości 13.095 zł. Z 50 nagród wojewódzkich, ofiarowanych na skutek starań Zjednoczenia Młodzieży Polskiej przez Państwowy Bank Rolny w kwocie 25.000 zł., SMP. zdobyły 16 wartości 8000 zł. (zaznaczamy, że na terenie 4 województw nagrody nie zostały jeszcze przyznane, cyfra ta więc będzie większa).

Powyższe krótkie zestawienie liczbowe, ilustrujące prace SMP. w dziedzinie oświatowo-rolniczej w r. 1930, wykazują jasno, że sprawy te znajdują należyte zrozumienie wśród młodzieży. Duży, dziś już wyraźnie występujący wpływ akcji przysposobienia rolniczego na młodzież i gospodarstwa wiejskie, stały z biegiem lat wzrost tej akcji wskazuje, że SMP. w dziedzinie również rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej ważną odgrywają rolę.

Z Pszczyńskiego

W dniach wypłaty zasiłków bezrobotnym nie wolno sprzedawać alkoholu.

Pszczyna. By zapobiec rozpijaniu się bezrobotnych w dniach wypłaty zasiłków, którzy niejednokrotnie przepijają całe wsparcie a następnie urządzają awantury, starosta pszczyński wydał go dne uznania zarządzenie. Mianowicie w powyższych dniach w czasie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem sprzedaż alkoholu jest surowo zakazana. Dozwolona jest wyłącznie sprzedaż napojów o zawartości alkoholu w bardzo niskich procentach.

Uszkodzenie pomnika Niepodległości.

Imielin w Pszczyńskiem. W nocy na wtorek uszkodzono poraz trzeci pomnik Niepodległości w Imielinie. Pierwszy raz sprawcy zniszczyli żelazne ogrodzenie, drugi raz uszkodzili krawędź granitowej podstawy a obecnie rozbili głowę orła na pomniku. Sprawców, którzy zasłużyli na surową karę, dotychczas nie wykryto.

Uruchomienie kopalni.

Wesoła w Pszczyńskiem. Z dniem 1 września rb. ma być uruchomiona kopalnia „Książę" w Wesołej, która z początkiem kwietnia była zastawiona. Większa liczba robotników, która żyła obecnie w wielkiej nędzy, otrzyma znowu dawniejszą pracę.

Tragiczna śmierć.

Jarząbkowice w Pszczyńskiem. Z niewyjaśnionej przyczyny spadła z wozu naładowanego zbożem 65-letnia Zuzanna Majorowa i poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłej Majorowej umieszczono w kostnicy.

Śmierć pod kołami furmanki.

Kosztowy w Pszczyńskiem. Niejaki Grzegorz Kowal z Imielina najechał w Kosztowach swą furmanką, naładowaną węglem, na 5-letniego Pawła Pulsa. Chłopak poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia wykazały, iż winę ponosi woźnica Kowal, którego przytrzymano aż do ukończenia dochodzeń, poczem przekazany zostanie władzom sądowym.

Z Rybnickiego

Koncert chórowo-orkiestralny.

Rybnik. Przypomina się, że w niedzielę 9 bm. urządza okręg rybnicki Kół Śpiewaczych w Rybniku w ogrodzie „Polonja" koncert chórowo-orkiestralny. Początek o godz. 3 po południu. Program koncertu jest bardzo bogaty, na który składają się: Koncert orkiestry oraz występy chórów „Seraf" Rybnik, „Milada" Chwałowice, „Wanda" Ligota, „Przedświt" Rybnik i „Poniatowski" Popielów. Nadto przewidziane są różne zabawy. Bilety wcześniej do nabycia u p. Basisty po cenie 1.— zł. i 50 groszy. Poleca się jak najliczniejszy udział w tym koncercie.

SS. Boromeuszki.

Rybnik. Z dniem 1 lipca rb. osiedliły się tutaj SS. Boromeuszki. Nabyły one na własność budynek, w którym się mieścił konwikt a który z powodu wysokich kosztów utrzymania został przez J. E. ks. biskupa Adamskiego zniesiony. SS. Boromeuszki przeniosły tudotąd nowicjat, który poprzednio znajdował się w Cieszynie, gdzie miejsce nań stało się z czasem za szczupłe i Dom rekolekcyjny dla własnych potrzeb. Pogłoski, jakoby SS. Boromeuszki miały założyć tutaj dla współzawodnictwa z SS. Urszulankami szkołę, nie sprawdzają się. Wielka część obywateli wprawdzie powitałaby założenie takiej szkoły z radością, gdyż koszta nauki u SS. Urszulanek są za bardzo wygórowane. SS. Boromeuszki nie mają jednakowoż zamiaru konkurować SS. Urszulankom, gdyż nabyty przez nich budynek prawie że starczy na powyżej wymienione potrzeby Zgromadzenia. Ze strony pewnych kół były przy nabywaniu budynku SS. Boromeuszkom czynione wielkie trudności, które dzięki energji i niezachwianemu postanowieniu J. E. ks. biskupa zostały pokonane. SS. Boromeuszkom życzymy na tej nowej placówce pomyślności i powodzenia, żeby z tego nowego domu wyszło jak najwięcej dzielnych pracowniczek i najlepszych i cnotliwych córek wielkiego Świętego Karola Boromeusza. SS. Boromeuszki są najstarszym zakonem żeńskim pracującym dla dobra ludzkości na naszym Śląsku i mają w województwie przeszło 1000 domów. Początek ich pracy na Śląsku sięga czasów św. Jadwigi, księżnej Śląska, która je sprowadziła na Śląsk i założyła dla nich pierwszy dom w Trzebnicy, gdzie jeszcze dotychczas są wiernymi stróżami jej grobu.

Przejechany własną furmanką.

Żory w Rybnickiem. Przed gospodą Parchańskiej w Żorach spłoszyły się konie Pawła Orawskiego z Golasowic przed przechodzącym orszakiem pogrzebowym. Właściciel wybiegł z gospody i usiłował konie zatrzymać przyczem wpadł tak nieszczęśliwie pod koła, że doznał złamania nogi.

Skutki niedbalstwa.

Gierałtowice w Rybnickiem. Wskutek zaniedbanej naprawy runęła drewniana brama w dworze gierałtowickim. Ciężkie drzwi przywaliły swym ciężarem bawiącego się w pobliżu 15 miesięcznego Bronisława Gajdę, który doznał poważnych obrażeń. Winę ponosi zarządca dworu, który zaniedbał naprawić bramę, za co pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Dotkliwa kara.

Rydułtowy w Rybnickiem. Swego czasu przytrzymana została przez straż graniczną niejaka Siedlaczkowa z Rydułtów, usiłując przemycić trzy butelki „Maggi" z Niemiec do Polski. W tych dniach sąd rybnicki skazał ja na 350 zł. grzywny.

Z Tarnogórskiego

Ważne dla kupców i rzemieślników.

Tarnowskie Góry. Starostwo przypomina wszystkim kupcom i rzemieślnikom, przestrzeganie rozporządzenia z dnia 23 lipca 1928 r., na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, sprzedające detalicznie artykuły spożywcze, są obowiązane do wywieszenia cenników na widocznych miejscach. Cenniki winne być zaopatrzone podpisem właściciela przedsiębiorstwa wzgl. jego zastępcy. Nieprzestrzeganie tego przepisu będzie karane grzywną do 150 zł. lub aresztem do czterech tygodni.

Z Lublinieckiego

Ruch ludności.

Kalety w Lublinieckiem. Według ostatniej urzędowej statystyki ludności powiatu lublinieckiego, gmina Kalety liczy 1852 mieszkańców, w tem 872 mężczyzn i 980 kobiet. Nadwyżka urodzeń wynosiła w ostatnim miesiącu 10 osób. Gmina Kalety jest zatem trzecią z rzędu gminą co do liczby ludności po Boronowie i Koszęcinie. Powiat lubliniecki liczy zaś 42 gminy. W zeszłym miesiącu zarejestrowano w całym powiecie lublinieckim 109 urodzeń i 44 zgony.

Z Bielskiego

Rozprawa na noże.

Kamienica w Bielskiem. W ogrodzie pewnej restauracji w Kamienicy przyszło między uczestnikami odbywającej się tam zabawy do bijatyki. Niejaki Tomasz Łuczak z Kamienicy pchnął piejcio krotnie nożem w piersi i plecy Teodora Lapuciaka. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala. Nożownika aresztowano.

Z Cieszyńskiego

Ujęcie włamywacza.

Skoczów w Cieszyńskiem. W jednym z ostatnich numerów „Katolika" pisaliśmy o włamaniu do tutejszego urzędu pocztowego. Obecnie udało się policji aresztować jednego ze sprawców. Jest nim zawodowy złodziej, 27-letni Karol Zmalty z Iskrzyczyna. Prawdopodobnie Z. usiłował również obrabować kasę urzędu miejskiego w Bielsku.

Jak żyje „czerwony car“?

We wsi Gorki, w ulubionej siedzibie Lenina, mieszka człowiek, na którego zwrócone są oczy całego świata.

Ten człowiek — to Stalin, uosobienie regime'u bolszewickiego, człowiek o żelaznej woli, bezwzględny i brutalny, wielki samotnik, nieubłaganie dążący do swego celu.

Odkąd zamieszkał w Gorkach wieś straciła swój charakter. Chłopów wysiedlono, chaty i zagrody zajęły drużyny „Czerwonego sztandaru“, nadając rezydencji dyktatora cechy warownego obozu.

„Czerwony sztandar“, gwardja przyboczna Stalina, obsadziła również całą drogę do Moskwy. A że nigdy nie można być dość ostrożnym — tych najzaufańszych z zaufanych pilnują wypróbowani ajenci GPU.

Gwardja Stalina składa się z Osietyńców i Gruzinów dobranych osobiście przez dyktatora. Wierzy tylko swoim rodakom, którzy w tym obcym, niegościnnym kraju, nie mając nawet możności porozumieć się z ludnością, okazują szczególne przywiązanie swemu duchownemu i rzeczywistemu wodzowi. Ostatnio Stalin dopuścił do gwardji zaprzysiężonych komunistów niemieckich. nowacja ta budzi niezadowolenie w wiernych kaukazczykach. Ale małe niezadowolenie — wielkiego nikt nie odważy się okazać — jest rzeczą zdrową i pożyteczną dla tego, kto potrafi je wyzyskać. A tego talentu nie podobna odmówić Stalinowi. Zresztą, dzięki podwójnej gwardji, zyskał nad nią podwójną kontrolę.

Codziennie o godzinie 9-tej rano 6 jednakowo pomalowanych Rolls Royce'ów opuszcza bramę folwarku w Gorkach. W jednym z tych pancernych aut, bliźniaczo podobnych do siebie, jedzie do pracy dyktator. W innych — ajenci GPU. Z okna każdego samochodu wygląda twarz Gruzina.

Dawny carski system odżył. Małe jest prawdopodobieństwo, żeby ktoś zrobił naraz zamach na wszystkie 6 samochodów — jeszcze mniejsze, że wiadomość, którym wozem jedzie Stalin, przedostanie się przedwcześnie nazewnątrz. Samochody wjeżdżają sześcioma bramami do Kremla. I sześcioma bramami opuszczają starodawne mury, żeby się potem spotkać na szosie. Tak wraca z pracy do domu Stalin.

Stalin nie lubi dawnej siedziby carów. Urzęduje w niej dla podtrzymania prestiżu. Zawsze czynny i czujny, spędza tu całe dnie w otoczeniu współtowarzyszów pracy. Pomimo, że jest brutalny i nielojalny — ten zarzut robią mu najbardziej oddani — ma ludzi zupełnie sobie wiernych. Jego niczem niezmącona wiara, że „Bolszewizm — to ja“ jak powiada Essad Bey, autor pierwszej monografji o Stalinie, daje mu tę bezwzględną przewagę nad innymi.

Na życie osobiste pozostaje mu mało czasu. Pierwszy raz ożenił się bardzo wcześnie z Gruzinką, Swanidse, z którą miał syna. Po śmierci żony długi czas był wdowcem. Przed kilku laty, jako pięćdziesięcioletni człowiek, ożenił się z piętnastoletnią Osietinką, córką znanego działacza narodowego. Jest dobrym mężem i ojcem, pisze Essad Bey, chociaż nieco na modłę wschodnią. Podobno, opuszczając zrana Gorki, zamyka na klucz część dworu, przeznaczonego dla rodziny i jej służby. Czyni to dla bezpieczeństwa, bojąc się zemsty „białych“. Pani Stalin, cicha i spokojna, nie zna prawie języka rosyjskiego i dość pokornie przyjmuje tę formę emancypacji kobiety.

Z towarzyszami partyjnymi nie utrzymuje Stalin stosunków. Bardzo rzadko zaprasza kogoś do siebie — na szklaneczkę wina. A pani Stalin i wtedy nie wychodzi.

Stalin nie potrafi nigdy wzbudzić dla siebie tej bałwochwalczej miłości, jaką otaczano Lenina. Trzyma otoczenie raczej groźbą strachu i skandalu. W szafie w Gorkach ma akty wszystkich swoich przyjaciół politycznych. Niektóre dossiers pochodzą jeszcze z czasów policji carskiej. Wiele z nich skompromitowałoby obecnych ojców ludu. Jeżeli ktoś miał czystą przeszłość — trochę mu się ją zbrukało — dawna carską metodą. Akty towarzyszów są ulubioną lekturą Stalina i jego najpotężniejszą bronią. Małe słówko „rewelacja“ gasi zapał najgorętszych opozycjonistów.

Jeden tylko człowiek nie boi się rewelacji: Stalin. Podobno jego pierwszym krokiem podczas rewolucji październikowej było zniszczenie aktów Ochrany, dotyczących jego osoby...

Między wysokie komnaty Kremlu i mały dworek w Gorkach dzieli syn szewca, obecnie dyktator olbrzymich obszarów Rosji, swoje życie. Radzi — jak rządzili jego poprzednicy, biali carowie, nie mając z ludnością najmniejszego kontaktu, nie wiedząc, jak wygląda kraj, nawet — jak wyglądają ulice Moskwy. Ostrożność nie pozwala mu wychylać się z okna samochodu podczas codziennej przejażdżki Gorki — Moskwa i z powrotem.

Uważając siebie za wcieloną ideę bolszewizmu — chce ją zachować żywą, dopóki dzieło zniszczenia starego świata nie zostanie dokonane.

Bo — po Leninie nastąpił Stalin. Ale któż wie, czy znajdzie się trzeci?

Międzynarodowi rzeczoznawcy dla położenia gospodarczego w Niemczech.



Kindersley, dyrektor Banku angielsk.



Sprague, amerykański doradca Banku angielsk.



Dr. Wallenberg, szwedzki główny rzeczoznawca.

Według doniesienia z Londynu 3 rzeczoznawców finansowych zostanie wysłanych do Berlina, aby opracować sprawozdanie położenia gospodarczego w Niemczech. Sprawozdanie to jest potrzebne dla konferencji, która ma przyznać Niemcom większą pożyczkę.

Wielkie odkrycia polskie w Australji.

Pierwszymi, którzy zwrócili się w nieznane dotychczas strony i znajomość lądu Australji znacznie rozszerzyli byli — Polak Strzelecki, który pierwszy przeszedł i zbadał Alpy australskie i — Niemiec Leichhardt, przedsiębiorący wielką wyprawę w niezbadane i tajemniczością okryte wnętrze Australji.

Do poznania Alp australskich i odkrycia pokładów złota przyczynił się jako geolog Edward Strzelecki.

W r. 1840 wyruszył on na zbadanie nieprzebytych dotychczas gór i był pierwszym, który przeszedł rozległe łasy, aż po źródła Murrayu. Przedzierając się przez gęste bory, wdarł się Strzelecki na najwyższy szczyt gór, skąd rozpościerał się piękny widok na nadmorskie łąki i urwiste brzegi lądu australskiego, o które biły fale Oceanu Wielkiego. Najwyższa góra Australji przypominała swym kształtem stożkowatym mogiłę Kościuszki pod Krakowem i dlatego nazwał ją Strzelecki górą Kościuszki. Zamiłowany geolog, zajął się Strzelecki badaniem składu skał i natrafił na bogate pokłady złota. Lecz odkrycia Strzeleckiego zataił rząd angielski, obawiając się, iż na wieść o pokładach złota, koloniści australscy, opanowani żądzą szybkiego wzbogacenia się, porzucą swe rolnicze osady, odbiegną swych stad, a przenosząc się w góry, spowodują ruinę osad rolniczych południowej Australji. Dopiero w kilkanaście lat później kalifornijski poszukiwacz złota Hargreaves, słysząc coś o odkryciu Strzeleckiego, przybył w te strony i znalazł bogate pokłady tego drogiego kruszcu. Wieść o tem szybko rozniosła się po całym świecie; od połowy 14. wieku coraz liczniej przybywali do nowoodkrytych kopalń poszukiwacze złota (między nimi też Polacy), a w latach 1851 — 96 wydobyto złota za sumę 1 miljard 200 milj. dolarów. Coraz liczniej osiedali się w południowej Australji przybysze, a odkrycia Polaka Strzeleckiego są dla rozwoju Australji pierwszorzędnego znaczenia. Uznała zasługi polskiego podróżnika Anglja, nazywając jego imieniem rzekę, jezioro i łańcuch gór Australji.

W jedenaście lat później bracia Gregory w kilku wyprawach posunęli się w głąb pustyni australskiej od wybrzeży zachodnich i północnych. W wyprawach tych poznano kraj Arnhema, wybrzeże zatoki Karpentarskiej i ląd w promieniu 150 km. od wybrzeża. Odkryto kilkanarzek, oznaczono dokładnie ich bieg (np. rzekę Strzeleckiego) i poznano nowe jeziora śródlądowe.

W wyprawie Landsborougha, podążącej przez wschodnią część Australji 1862 r. brał udział Polak Sygurd Wiśniowski. Pochodził z byłej Galicji, uczył się w Stanisławowie. Lat dziesięć przebywał w Australji. Był tu osadnikiem, kopaczem złota, podróżnikiem i obok Edwarda Strzeleckiego drugim wielkim odkrywcą narodowości polskiej, który zwiedził wielką część Australji, był w jej wnętrzu i poznał dokładnie życie dzikich jej mieszkańców.

Wyprawa Landsborougha szła od Bathurst w głąb Australji. Zaopatrzone we wszystko, co do przebycia wnętrza lądu potrzebne, podążała od wybrzeży pokrytych bujnymi lasami przez pustynie, staczając walki z oddziałami grasujących rozbójników.

Pogrom Chińczyków na Korei.



Dzielnica chińska po pogromie Chińczyków.

W dzielnicy chińskiej w Keijo na Korei oraz w innych osiedlach chińskich — jak już donieśliśmy — miało miejsce straszliwe masakrowanie chińczyków przez ludność koreańską. W miejscowości Keijo zabito 29 chińczyków, a jak po pogromie wyglądała główna ulica w dzielnicy chińskiej, o tem świadczy nasz obrazek. Ciężko rannych w mieście Keijo jest 130 chińskich mężczyzn i kobiet oraz dzieci. Krwawe czyny koreańczyków wywołały napięcie stosunków pomiędzy Chinami a Japonją.

Ten miał niewiele roboty.

Najlepszą posadę na świecie posiada pewien zawiadowca stacji w Anglji. Stacja kolejowa Mastoke znajduje się w hrabstwie Warwick. Zawiadowca tej stacji pełni swe funkcje od 20-tu lat. Od roku 1916 nie ma właściwie nic do roboty. Dla prostej przyczyny — przystanek Mastoke został skreślony w rozkładzie kolejowym. Od 14 lat żaden pociąg nie zatrzymuje się w Mastoke. Zawiadowca pozdrawia tylko przepisowym ukłonem mijające stację pociągi i wraca w spokoju ducha do swego biura. Ale pensja zawiadowcy nie zmieniła się od 14-tu lat i pobiera on ją w całości. Gdyby nie to, że w prasie opisano idylię zawiadowcy w Mastoke, byłby szczęśliwiec siedział jeszcze drugie 14-cie lat na swej posadzie. Teraz dostanie jednakże dymisję i emeryturę.

Na wzór czarnych włoskich - niebieskie koszule w Anglji.

Śladem czarnych koszul, wprowadzonych przez Mussoliniego we Włoszech, zainicjonowana ma być w najbliższym czasie w Londynie organizacja t. zw. niebieskich koszul. Mają one „wyrugować czerwony sztandar Sowietów z Anglji" — taki jest główny punkt programu tej organizacji. Inicjatorzy tego ruchu, którzy na pierwsze wielkie zgromadzenie „niebiesko-koszulowców" wynajęli olbrzymią salę Albert-Hall, liczą się z tem, że na zgromadzenie to przybędzie conajmniej 10 tysięcy mężczyzn i kobiet.

Inicjatorem i twórcą ruchu „niebieskich koszul" jest poseł konserwatywny Oliver Locker-Lampson. Celem tego ruchu ma być czynne zwalczanie komunistycznej propagandy w Anglji. Do osiągnięcia tego celu służyć mają metody, które okazały się korzystne w innych krajach. Do wzmocnienia spoistości tej organizacji dla celów propagandy politycznej mają służyć różne środki zewnętrzne, jak specjalny mundur, specjalna pieśń, przy dźwięku której członkowie organizacje będą odbywali marsze itd.

Na wielkiem zgromadzeniu, zapowiedzianem do Albert- Hall, z trybuny mówców powiewać będzie olbrzymia chorągiew o barwie błękitnej. Barwę tę wybrano specjalnie dlatego, iżby odbijała jaskrawo od czerwonej barwy sowieckiej. Obok inicjatora ruchu Locker-Lampsona, przemawiać będą do tłumu także lord Middleton i generał Henry Page Croft. Dla zebrania środków pieniężnych, mających służyć propagandzie tego ruchu „niebiesko-koszulców", puszczono na sprzedaż kilka tysięcy srebrnych spinek do mankietów, ozdobionych błękitną chorągiewką i wyrytem hasłem tej organizacji: „Bój się Boga! Nie bój się niczego!"

Pomiędzy przyjaiół nowej organizacji puszczono również na sprzedaż nuty nowej pieśni bojowej p. t.: „Maszerujcie, towarzysze!" Kapitan Locker-Lampson spodziewa się, iż pieśń ta cieszyć się będzie w Anglji taka samą popularnością, jakiej zażywa „Międzynarodówka" w Rosji.

Mimo, że członków nowego ruchu nie obowiązuje przymus noszenia błękitnych koszul, daje się im jednak wyraźnie do zrozumienia, aby o ile możności także i na zewnątrz manifestowali swoją przynależność do organizacji. Niebieska koszula, jako symbol nowego ruchu została wybrana bardzo sprytnie, ze względu na to, iż Anglicy i tak mają specjalne upodobanie do noszenia niebieskich koszul. Sam inicjator ruchu Locker-Lampson znany jest z tego, iż wkładając na siebie strój cywilny, używa zawsze błękitnej koszuli zbłękitnym kołnierzykiem, a wyjątek w tej regule czyni tylko przy wkładaniu smokingu, lub fraka.

Do przyszłych „niebiesko-koszulców" rozesłano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy kwestjonarjusze, w których mają wyrazić swoją opinję na temat samego hasła nowego ruchu, pieśni bojowej, wybrania błękitnej barwy itp. Kwestjonarjusz ten głosi: „Barwa socjalistów jest czerwona. Faszyzm przyjął kolor czarny. Ja kzapatruje się pan (pani) na to, iżbyśmy obrali sobie dla naszej organizacji barwę błękitną?"

Większość indagowana na ten temat, jako stuprocentowi Anglicy, przepadający z kolorem błękitnym, wyraziła się przychylnie za obraniem tej barwy. O ile cały ten nowy ruch zakorzeni się w Anglji, to barwą, panującą w przyszłości niepodzielnie w Wielkiej Brytanji, będzie barwa błękitna.

Rozmowy francusko-angielskie.



Do Paryża przybył onegdaj angielski minister spraw zagranicznych Henderson i odbył konferencję w sprawie udzielenia pomocy finansowej Rzeszy Niemieckiej.

Rycina nasza przedstawia uczestników konferencji. Od lewej: sekretarz stanu Poncet, amerykański ambasador Edge, amerykański sekretarz stanu Stimson, minister spraw zagranicznych Briand, minister Henderson, francuski premjer Laval, minister finansów Flandin.

„Morska straż ogniowa.",

Wybrzeży Nowego Yorku ochrania — na przestrzeni prawie 600 mil morskich — olbrzymi parowiec ze stali, dziwnej konstrukcji.

Statek ma na swym pokładzie cztery wieże stalowe, ażurowej konstrukcji oraz taką samą liczbę wielkich szpul, nawiniętych parcianemi wężami.

Jest to potężny parowiec — motorowa pompa strażacka, będąca ciągle pod parą, gotowa w jednej chwili — na sygnał alarmowy — odpowiedzieć kilku dziesiątkami silnych strumieni wody, dochodzących do wysokości 1.000 stóp i przerzucających w ciągu minuty od 8.000 do 16.000 gallonów wody (około 65.000 litrów na minutę).

Szybkość z jaką posuwa się ta „morska straż ogniowa", dochodzi do 20 węzłów na godzinę. Port nowojorski posiada całą eskadrę takich statków przeciwpożarowych.

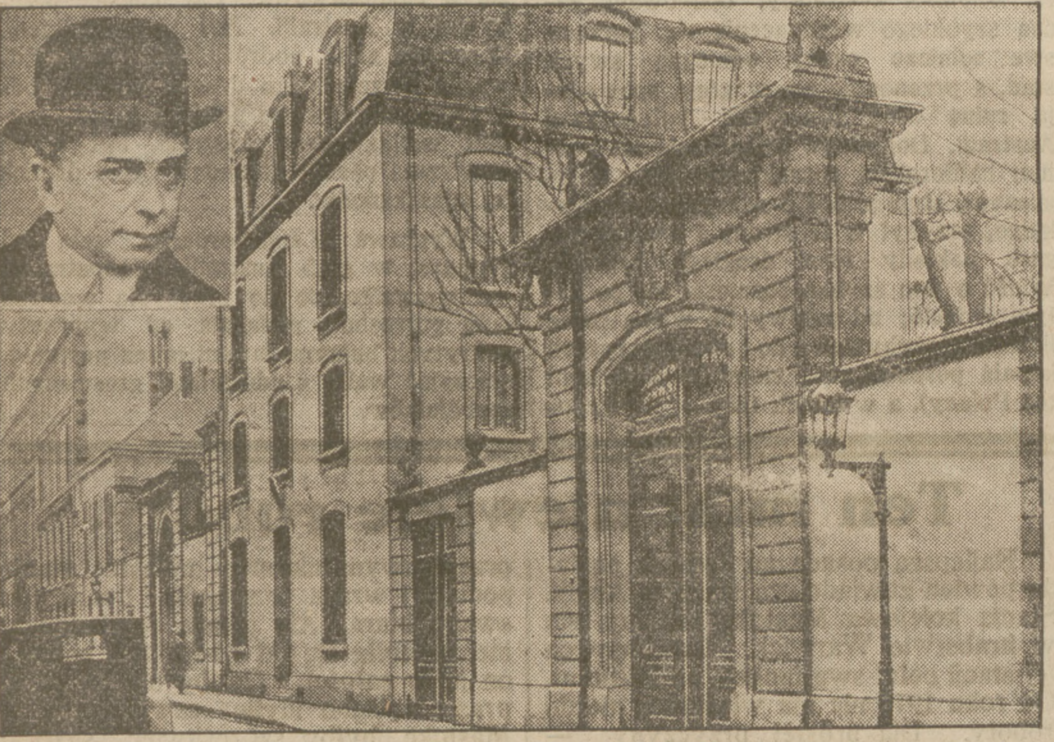
Na statku przeciw-ogniowym znajduje się instalacja radjowa, nadawczo-odbiorcza. Statki te ochraniają majątek wybrzeży nowojorskich, obliczany na biljon dolarów.

Statystyka wykazuje, że statki przeciw-ogniowe używane są w ciągu roku — przeciętnie do 3.000 wypadków.

Każde takie wezwanie parowca do ognia kosztuje Władze Portu conajmniej 150 dolarów.

Załoga parowca składa się z 30 ludzi: — kapitana, dwuch młodszych oficerów, dwuch pilotów, czterech mechaników, 20 strażaków i kucharza.

Gmach niemieckiej ambasady w Paryżu



w którym mieszkali kanclerz Rzeszy Niemieckiej Brüning i minister Curtius podczas swego pobytu w Paryżu. Ugóry na lewo: ambasador niemiecki von Hoesch

Nowe metody zdobywania benzyny.

Benzyna jest chyba jednym z najbardziej potrzebnych artykułów technicznych zarówno w czasie pokoju, jak i wojny.

Nic więc dziwnego, że uczeni starają się ją zdobyć w drodze sztucznej laboratoryjnej, ażeby dysponować możliwością wytwarzania jej w dowolnych ilościach i w każdym czasie.

Wytwarzanie benzyny z czystej ropy naftowej uznano za zbyt kosztowne i niewygodne, zwłaszcza w krajach gdzie ropy niema, albo jest bardzo niewiele.

Już w r. 1869 wpadł Berthelot na pomysł łączenia węgla z wodorem i przetwarzania tą drogą węgla na benzynę. W okresie wojny światowej, w r. 1915 pomysł ten rozwinięty został szeroko i zastosowany został jako metoda Bergiusa w produkcji przemysłowej na większą skalę w Niemczech. Naprawdę, dawał on jednak tylko dość małe ilości benzyny, a duże ilości małowartościowych olejów mineralnych. Ale, Niemcy były w opresji wojennej, posiadały dużo węgla, więc nawet i taki nieekonomiczny sposób zdobywania benzyny był dla nich dobry.

Po wojnie zaczęto metody Bergiusa udoskonalać i doprowadzono wreszcie pod wysokiemi ciśnieniami do tego, że można już 90 procent węgla zamienić na benzynę. Pobudowano nawet olbrzymie fabryki mogące produkować tą metoda do 400 tysięcy tonn benzyny rocznie.

W Ameryce zastosowano w ostatnich czasach ulepszone metody hydryzacyjne, polegające na tem, że wyzyskano bardzo wysokie temperatury w stosunku do ropy. Skutkiem tego otrzymano jeszcze dalszą benzynę z ropy i to w dużym stosunku. Prawda, że jest to benzyna trochę cięższa i posiada specjalny zapach, ale jest tańsza i równie dobra, jak dotychczasowa Metoda hyryzacyjna stosowana jest już we wszystkich rafinerjach amerykańskich i daje duże korzyści, gdyż do zdobycia 100 tys. tonnn benzyny, wystarcza około 120 tys. tonn ropy, podczas gdy dawniej trzeba na to było aż 220 tysiecy tonn ropy.

Jak więc widzimy, — nauka współczesna tworzy różne dziwa, które jeszcze przed kilku dziesiątkami lat bywały tylko marzeniem mądrych głów...

HUMOR.

W szkole.

Nauczyciel: Kohn, powiedz mi, gdzie leży biegun północny?

Kohn (milczy).

Nauczyciel: Pokaż mi to na globusie.

Kohn (rozgląda się po całej sali).

Nauczyciel: Co? jeszcze nie wiesz?

Kohn (skrobie się w głowę).

Nauczyciel: I ty się nie wstydzisz.

Kohn: Jakto, ja się mam wstydzić, jak taki Nansen i Andre nie mogli go znaleźć, to ja go mam znaleźć?

Ameryka północna „ucieka" od Europy.

Uczeni zwracają oddawna uwagę (między nimi zmarły tragicznie w niedawnej wyprawie grenlandzkiej Fr. Wegener), na ciekawe zjawisko, któreby można było popularnie (choć niedokładnie) określić jako przesuwanie się kontynentów. Twierdzą oni, że przed tysiącami lat ziemia wyglądała inaczej, niż dziś i że zmiany odbywają się nieustannie. Naprzykład Grenlandja „oddala się" od Europy, a przesuwanie jej obserwowane było już trzykrotnie. W roku 1823 oddaliła się ona od Europy (biorąc, jako podstawę pomiarów Greenwich) o 420 metrów, w latach 1869-70 o 1200 metrów.

Przestrzeń dzieląca Amerykę Północną od Europy zwiększa się wedle tych samych pomiarów o 4 metry rocznie.

Zmiany te są oczywiście w porównaniu do olbrzymich przestrzeni kuli ziemskiej nieistotne i małe, ale — są!

Jakie jednak są przyczyny powodujące owo „przesuwanie się" kontynentów, nie wiemy. Kilka teorji na ten temat powstałych, nie posiada wystarczająco przekonujących argumentów. Inna sprawa, że nie wiadomo, czy pomiary na jakie powołują się uczeni były zupełnie ścisłe i w tych samych warunkach czynione? Może wogóle cała ta kwestja jest fikcją i komedją omyłek?

Wesołe wspomnienia o królu Nikicie

Pierwszy etap to Hercegowina.

Gdy zachwycony turysta znajdzie się tam nagle w gaju wyniosłych palm, nad brzegiem lazurowej zatoki, gdy siąga ręką po dojrzałe pomarańcze „prosto z drzewa“, zapomina o pięknie i uroku Dubrownika, starożytnej Raguzy, którą zaledwie przed godziną opuścił i nie podejrzewa, że po paru godzinach jazdy samochodem, opuściwszy tę adrjatycką Arkardję, znaleźć się może w niedostępnem i dzikiem „królestwie gór.“

Ale nim się tam znajdzie — etap drugi: Kotor, opasujący sznurem białych domków i kościelnych wieżyc zatokę, t. zw. Bokę Kotorską. Otwartego morza nie widać; błękitny Adrjatyk wrzyna się tu między skały krętą zatoką, z której wyrastają małe wysepki, kępy ciemnych, strzelistych cyprysów, które ponoć natchnęły Boecklina i były wzorem dla jego „Wyspy umarłych“.

Gdy się w przewodnikach czyta o Kotorze, znajduje się nazwę „Fjordy Boki Kotorskiej“. Nazwa ta, budząca skojarzenie z daleką północą, nie trafia do przekonania, kłóci się z odnoszonemi wrażeniami.

Stojąc wśród palm i cyprysów Boki Kotorskiej, patrząc na nie zmącony niczem lazur zatoki i wznoszące się łagodnie ku górze nadbrzeżne gaje oliwne, nie chce się wierzyć, gdy się zwróci wzrok ku wschodowi, iż dzikie, skaliste góry, których szczyty tu i ówdzie śnieg pokrywa — są rzeczywistością.

Jeden z najdzikszych, najniedostępniejszych, zdawałoby się, szczytów to Łowczen. Powiadają: „tędy wiedzie droga na Czarnogórę, do Cetynji“.

I dopiero wówczas zdziwiony, a często zaniepokojony podróżny spostrzega biały zygzak na stromem, skalistem zboczu góry. Jak gdyby narysowany kredą. Okazuje się, że to szosa, droga samochodowa, wiodąca od Kotoru na szczyt Łowczenu, wzniesionego nad poziom morza o 1.700 m. i dalej do stolicy Montenegro — do Cetynji.

Dziwne i niewiarogodne: samochodem na szczyt skalistych, groźnych gór, które zdają się być dostępne jedynie dla orłów, no i może dla jucznych osłów, tak mało mających wspólnego z „trakcją motorową“. A jednak.

Po pół godzinie patrzy się już na Kotor i zatokę z góry, z „pierwszego piętra“ tej karkołomnej drogi, w stylu amerykańskich drapaczów nieba, bo „pięter“ czyli zygzaków, czyli wirażów ma Łowczeń około trzydziestu.

Jak gigantyczne schody pną się coraz wyżej po coraz bardziej stromem zboczu. Amatorowi czarnogórskich wrażeń robi się chwilami nieprzyjemnie. Samochód pełznie w górę wąską drogą, wykutą w skale. To z lewej, to z prawej strony prostopadłe nieomal zbocze, przepaść.

Wąska droga nie pozwala zakręcić odrazu, na każdym wirażu trzeba stanąć, cofnąć maszynę. I ta chwila jest najprzykrzejsza, bo wydaje się, że cofający się wóz runie zaraz w przepaść. Nie runął.

Piętra — bo co tu dużo gadać, każdy ma piętra podczas tej podróży, tylko nie każdy się przyznaje — okupuje widok na zatokę Kotorską, rozstaczający się z wysokości Łowczenu.

Po półtoragodzinnem wspinaniu się w górę jest się na szczycie Łowczenu. Nie widać już morza, ani Kotoru, za to po przeciwległej stronie szczytu roztacza się widok na obszerną dolinę obramowaną wieńcem dzikich skał.

Po kilku kwadransach jazdy, minąwszy osadę Njegusz, staje podróżny w sercu Czarnogóry, w stolicy dawnego królestwa, którem rządził przebiegły król Nikita — w Cetynji.

W b. stolicy królestwa... Na stolicę, według naszych pojęć, Cetynja coprawda nie wygląda. Miasteczko w rodzaju Olkusza czy Błonia, z rynkiem, po którym chodzą kozy i barany, — słowem zapadła dziura o kilku tysiącach mieszkańców. Z tą tylko różnicą, że jest tam „pałac“ królewski, piętrowa, kwadratowa kamienica, w ktńrej dawniej mieszkał król Nikita, a obecnie znajduje się muzeum czarnogórskie.

I jeszcze jedno. Ani w Olkuszu, ani w Błoniu przewodnik nie może z dumą wskazać na ten lub inny dom i powiedzieć: „Tu była rezydencja poselstwa austrjackiego, tam zaś poselstwa rosyjskiego“.

Tak(przed wielką wojną, za „świetnych“ czasów Czarnogóry w Cetenji przebywało stale kilku posłów zagranicznych przy osobie króla Nikity. Jeżeli się nie mylę, poselstwa w tym kraju utrzymywały: Austrja, Rosja, Włochy, Serbja i Turcja, państwa te ubiegały się tu o wpływy i wzajemnie pilnowały.

Samowładnie rządzony kraik, dawniej teokracja, później królestwo, za ostatniego władcy, króla Nikity, stał się nawet dość ważnym „ośrodkiem“ politycznym na Bałkanach, o czem świadczą partje, jakie zrobiły jego trzy córki: jedna została żoną króla włoskiego, druga żoną wielkiego księcia rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza, trzecia zaś żoną króla serbskiego.

Dzisiejszy władca Jugosławji, król Aleksander, urodził się właśnie w Cetenji. Z tego to wysokogórskiego gniazda wyfrunął orzeł, który opiekuńczami skrzydłami ogarnął cały kraj jugosłowiański. Czarnogóra stała się jedną z prowincyj państwa jugosłowiańskiego, a Cetenja siedzibą banatu.

Oprócz wielu innych cnót i żale b. władca Czarnogóry, król Nikita, miał przedewszystkiem wysoce rozwinięty zmysł praktyczny. Na tle tej jego cnoty, krążą niezliczone anegdoty.

Że żywot posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych w Cetenji nie musiał być wesoły, łatwo sobie wyobrazić, jeżeli przypomnimy, że gród ten nie posiada dotychczas połączenia kolejowego, a pierwsza droga samochodowa zbudowaną została przez nieprzyjaciół podczas wielkiej wojny.

Jedynym środkiem lokomocji za czasów Nikity był koń, muł i osieł. Na rowerze, przypuszczam, nie wypadało jeździć królom i ministrom, przyczem w górach jest to dość niepraktyczny przyrząd.

Dyplomaci nudzili się w Cetenji setnie. Otóż jeden z posłów austrjackich, z urodzenia hrabia, a z zawodu dyplomata, przyjechał na urlop do Wiednia — wiadomo Wiedeń nie Cetenja — bawił się więc i hulał.

Pragnąc nadać większego splendoru swej osobie, w pięknym orderze czarnogórskim, jaki nosił na swej piersi, kazał szkiełka zamienić na brylanty i szafiry. Miał pieniądze, miał prawo.

Podczas najbliższej uroczystości dworskiej bystre oko króla Nikity spostrzegło tę zmianę. Inaczej błyszczą szkiełka, inaczej promieniują brylanty.

Król nie w ciemię bity. Na poczekaniu został przygotowany dekret i poseł austrjacki „w dowód wyjątkowych zasług dla państwa i narodu czarnogórskiego“ odznaczony został orderem wyższego stopnia, który został mu własnoręcznie przez króla przypięty, no ale oczywiście przedtem również własnoręcznie został „odpięty“ order „inszego“ stopnia z... prawdziwemi brylantami.

Cóż miał hrabia — poseł robić? Podziękował monarsze i już nie zamieniał szkiełek na kamienie.

W muzeum czarnogórskiem w Cetenji nie pokazują niestety turystom tego orderu z brylantami, który prawdopodobnie „jeżeli anegdota nie jest tylko anegdotą, został przez zdetronizowanego monarchę wywieziony do Paryża.

Krętą i niebezpieczną jest droga, po której kroczą króle, tak jak niebezpieczną i krętą jest droga na Łowczen, słynne „wiraże Czarnogóry“.

Po otwarciu parlamentu węgierskiego.



Wiadomo, że w tych dniach nastąpiło we Węgrzech otwarcie nowo wybranego parlamentu przez rządcę „królestwa węgierskiego“ Horty'ego. Wiadomo, że przy tej sposobności Horthy powiedział kilka słów o mniejszościach zamieszkałych w Węgrzech, co wywołało ogromne echo w prasie niemieckiej. My Polacy zamieszkali w Niemczech, wiemy doskonale, jak wygląda opieka nad mniejszościami w Prusiech, przeto dziwić nas muszą artykuły pism niemieckich w tej sprawie. Na obrazku: rządca Horthy (na lewo) i prezydent ministrów hr. Bethlen opuszczają gmach parlamentu.

Wspaniałe wykopaliska na Krecie.

Zamieszczaliśmy swojego czasu na łamach naszego pisma doniesienia o niezwykle ciekawych odkryciach archeologicznych, poczynionych na wyspie Krecie przez angielskiego uczonego sir Arthura Evansa, Obecnie po powrocie do Anglji zamieszcza uczony ten na łamach dziennika „Times“ obszerny artykuł, opisujący odkrycia angielskie.

Odkrycia poczynione przez wyprawę naukową angielską, uważa Sir Evans za najważniejsze od czasów odkopania wielkiego pałacu króla Minosa na Krecie.

Zabytek wydobyty na jaw pracą angielskiej ekspedycji, znajduje się w skalistym stoku na południe od miasta Knossos i uważany jest za rodzaj świątyni grobowej „królów-kapłanów“.

Świątynia odkryta przez ekspedycję angielską mieściła groby królewskie, a sklepienie jej było wykute w litej skale. Zdołano odkryć na sklepieniu ślady rzeźbień, podobnych do kształtu drzew cyprysowych. Wydobyto na światło dziene kilka wspaniałych kolumn oraz kryptę podziemną, gdzie mieściły się groby. Przedsionek świątyni, podobnie jak boczne ściany świątyni, pokryte były kolorowemi stjukami i rzezbami.

We wnętrzu świątyni natknęło się na cały szereg przedmiotów, odnoszących się do mitologicznych wyobrażeń Kreteńczyków. Rzuciły one ciekawe światło na kult Matki Bogów, pod której opieką byli wszyscy królewscy zmarli. Między innemi znaleziono wspaniały sygnet z masywnego złota, na którym wyrzeźbion w cudowny sposób scenę przyjścia Matki Bogów z brzegu azjatyckiego.

Na ornamencie tym widzimy Matkę Bogów w bogatej szacie, siedzącą przy ołtarzu wykutej w skale świątyni, podczas gdy z nieba wstępują jej dwie służebnice. Młody kapłan podaje jej rytualny puhar, napełniony sokiem ze świętego drzewa, którego gałęzie przytrzymuje drugą ręką.

Sama świątynia składa się z trzech niejako kondygnacyj. Na parterze wykutym w skale znajduje się przejście, które rozszerza się na południowym skrzydle w pawilon, o podwójnym rzędzie kolumn. Pawilon ten zawiera z boku zamknięte podwórze, wyłożone płytami kamiennemi. Z pawilonu prowadzi przejście do krypty, wykutej całkowicie w skale. Skrzydło północne posiada połączenie z pomocą schodów aż na dach świątyni.

Wszędzie natknięto się na bardzo bogate zdobnictwo ścian. Najczęściej używanym motywem jest motyw kwiatowy.

Z naczyń rytualnych znalezionych w świątyni wymienić należy przedewszystkiem specjalne garnki na mleko, z których piły węże, hodowane przy świątyni.

Z naczyń tych wywnioskowała ekspedycja angielska, że świątynia została zbudowana przy końcu III średniego okresu kultury minoańskiej, kiedy to po trzęsieniu ziemi przystępowano na Krecie do odbudowy pałaców i świątyń. Jest to zatem na 1600 lat przed Chrystusem.

W górnych kondygnacjach znaleziono ślady trzęsień ziemi, które zarysowały kolumny. Widocznie i potem Kreta była nawiedzana kilkakrotnie wstrząsami sejsmicznemi.

Niższe kondygnacje świątyni podtrzymywane przez litą skałę i przez terasowaty dach, zachowały się nietknięte. „Komnata śmierci“, gdzie składano prochy królów, została zrabowana w niewiadomym okresie i tylko kilka zabytków uniknęło rabunków.

HUMOR.

Z doświadczeń życiowych.

Jeżeli chcesz, miły bracie, dowiedzieć się napewno o wieku twej znajomej, pani X., zadaj naprzód pytanie jej samej, a potem jej najbliższej przyjaciółce.

Sumę otrzymanych liczb podziel przez 2, a otrzymasz cyfrę ścisłą.

Kobiety podobne są do ananasów: nie są tak młode, na jakie wyglądają.

Wyraz pogardy.

Podczas przeczki w restauracji gość do przeciwnika:

— Co pan mnie obchodzisz ? Pan mnie tyle obchodzisz, co porcja schabu z kapustą wykreślona z jadłospisu wojennego.

Wymagająca.

— Widizsz, jakiś ty nie dobry mąż! Po całych dniach przesiadujesz w restauracji pod „Gwiazdą!“

— A cóżeś ty chciała, żebym na taki upał siedział pod słońcem..

Wytłomaczył.

Gniewał się pa nna ogrodnika, że w biały dzień zastał go śpiącego pod cieniem drzewa.

— Taki próżniak nie wart, by mu przyświecało słońce.

— To też ale dla tego, proszę pana, schowałem się w cień.

Tam gdzie maszyna wyparła człowieka.

Cztery i pół miljona ludzi gnieżdżących się tak ciasno, że cały olbrzymi obszar przemysłowy Westfalja-Ruhra wygląda jak jedna osada. Kilka miast, zasługujących na tę nazwę, i nie zliczona ilość potwornie rozrosłych wsi, liczących po kilkaset tysięcy mieszkańców. Domy wyższe niż w Berlinie, nędzne chałupy, baraki, urągające najskromniejszym wymaganiom kulturalnym, niezdarne kadłuby fabryk, dzielnice willowe, zatęchłe podwórza, parki, słoneczne górki i smugi sprawnych pól składają się na obraz charakterystyczny dla tego kraju.

Kontrast dobrobytu i nędzy występuje tu jaskrawiej niż gdzieindziej. Może dlatego, że nigdzie niema tylu ludzi, nadaremnie poszukujących pracy i nigdzie ludzie, którzy pracę znaleźli, nie opłacają tego przywileju tak ciężko.

Bo praca w kopalniach jest kwadraturą koła, która nigdy nie znajdzie rozwiązania. Chyba, jak pisze Gunter Stein, ludzkość nauczy się obchodzić bez węgla. Kopalnie zagłębia Ruhry należą do najwspółcześniej urządzonych, ale właśnie dlatego praca w nich jest tak ciężka. Brzmi to jak paradoks. Ale dwunastogodzinny dzień roboczy, obowiązujący górnika przed sześćdziesięciu laty, mniej go wyczerpywał, niż dzisiejsze osiem godzin, przepracowanych przy akompanjamencie zgiełku maszyn. To też skrócenie godzin pracy — przy niezmiennej stawce zarobkowej za dzień — kosztem zwiększenia tempa — jest tem, czego się robotnik niemiecki najwięcej obawia. Warunki zdrowotne i bezpieczeństwo wzrosły bardzo niewiele — płace, aczkolwiek wyższe niż dawniej, wcale nie są zadawalniające — więc nic się w życiu kopalni nie zmienia na lepsze. A nerwy wyczerpują się prędzej.

Z pomiędzy tych, którzy w strasznych warunkach pracują na to, by gdzieindziej mogli żyć i pracować inni — do szczęśliwych należą tacy, dla których praca w kopalni jest tylko dodatkowym zarobkiem. Takich jest w Zagłębiu Ruhry wielu. Posiadacze skrawka ziemi, dzielą swój czas między zdrową pracę na roli i lepiej opłacającą się w kopalni. Kto wie? może jest to jedyne wyjście: nie pozwalać ludziom pracować tylko pod ziemią, brać ich do kopalni sezonowo, a pozatem zatrudniać w innych zawodach.

W Zagłębiu Ruhry jednak wogóle nie może być mowy o jakiemkolwiek zatrudnianiu ludzi. Straszniejszym od losu tych, którzy najcięższą pracę uważają za błogosławieństwo, jest los ludzi, którzy pracy nie znajdują.

Bezrobotni. Ten, kto nie zna najstraszliwszej tęsknoty — tęsknoty do wysiłku mięśni czy głowy — kto nie wie, co to spleen człowieka bezrobotnego — nie zrozumie tych, którzy są skazani na życie z otrzymywanych zasiłków. Oto kilka obrazków z Zagłębia Ruhry.

Młody chłopiec, który skończył szkołę techniczną i nigdy w życiu nie miał sposobności stanąć przy warsztacie, kradnie samochód. Żeby go sprzedać? uciec? nie! On go rozbiera w starej opuszczonej szopie i składa nanowo. Dotyka rękami poszczególnych części, buduje cud mechanizmu, pracuje. Ale kradzież jest kradzieżą. Niewolno przywłaszczać sobie cudzej własności nawet w tym celu, żeby móc kilka dni — pracować!

Inny obrazek. Gdzieś budują nowy most. Kilkunastu ludzi znajduje pracę. Dokoła szczęśliwych zbiera się tłum. Przygląda się zazdrośnie, radzi, krytykuje. O ile takie spędzenie czasu jest piękniejsze od wałęsania się po ulicach albo od czytania reklam, nawołujących do kupna! Ale galerja ciekawych przeszkadza pracodawcy. Może się zbuntuje? widok ludzi pracujących należy do widoków demoralizujących. Więc policja stawia w nocy ogrodzenie dokoła miejsca budowy. Niech nie patrzą. Niech nie zazdroszczą.

Nietylko praca jest nieziszczalną tęsknotą. Tęsknią się tu również do więzienia. Pewien robotnik, doprowadzony do ostatecznej rozpaczy, stłukł pięścią szybę wystawową. Darowano mu winę: bezrobotny. Znieważył policjanta. Dostał wszystkiego dwa tygodnie: bezrobotny — okoliczność łagodząca. Na drugi raz, jak powiedział, postara się przynajmniej złamać policjantowi nos.

Na gruntach Kruppa znajduje się dom wychowawczy dla dzieci robotników. Na osiemdziesięcioro dzieci tylko jednego ojciec pracuje. Reszta to dzieci z baraków, dla bezrobotnych.

Mieszkanie w barakach jest przywilejem rodzin obarczonych licznym potomstwem. Z małą izdebkę magistrat pobiera 8,5 marki miesięcznie, za większą — 14 i pół. Sześć — siedem osób w izdebce nie jest rzadkością. Na drzwiach — Spruch: „Mein Haus ist meine Welt!" Jakże mały, nędzny i smutny jest ten świat!

Mieszkańcy baraków są to arystokraci w porównaniu z tymi, których umieszczono w gmachu pokoszarowym, zbudowanym podczas wojny. Przytyka on do zakładów Kruppa. Niema tu oddzielnych izb, ani przepierzenia, tylko miejsca, wydzielone na ogólnej sali. Brud, kłótnie, nędza. Zwiedzając te koszary rozumie się dlaczego policjanci ciągną losy, skoro wypadnie któremu iść uspokoić bardziej krewkiego mieszkańca. Nie, żeby się bali — tylko nawet policjant nie chce tam wejść jako przedstawiciel prawa.

Poza tem są to ludzie spokojni, raczej zrezygnowani.

Jest ich tysiące w każdem mieście, dziesiątki tysięcy w każdym okręgu, setki tysięcy w Niemczech. Ludzie ci nie mogą mieć nadziei na znalezienie pracy nawet przy lepszej konjunkturze.

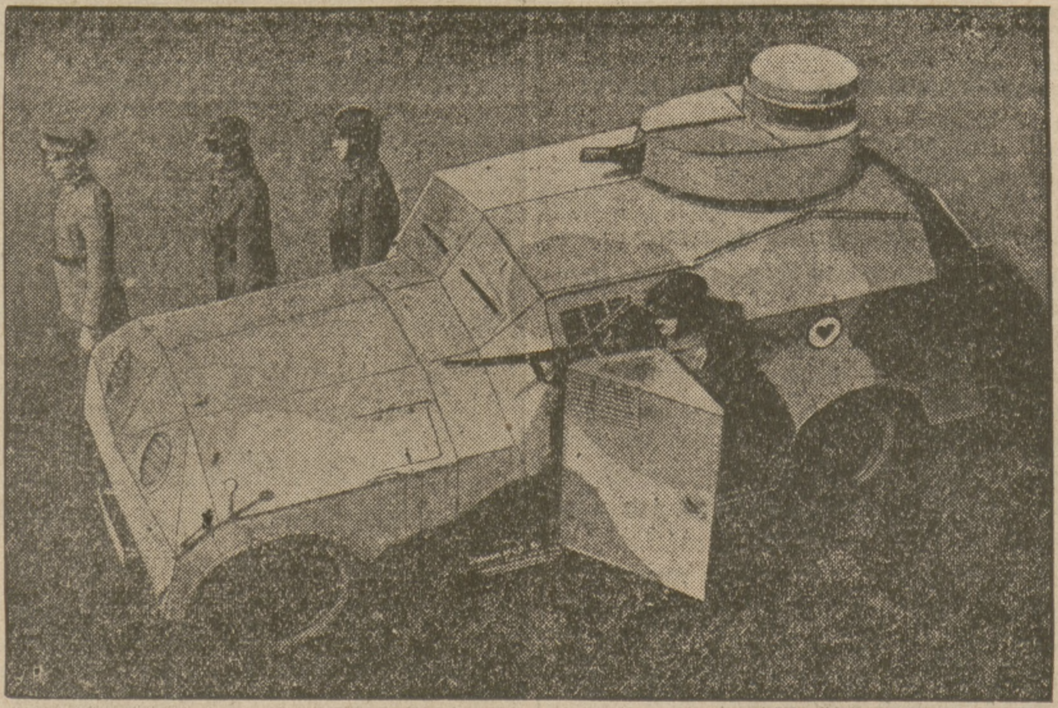
Dlaczego się tak dzieje?

I Stein odpowiada:

„W zakładach Kruppa wstawiono niedawno dwa wielkie piece. Dwa piece kosztem 15.000.000 marek. Najpiękniejsze, najbardziej nowoczesne piece w Europie. Dwu ludzi obsługuje każdy piec. Dwu ludzi zaspakaja apetyty olbrzymów, karmiąc je tonami węgla i rudy żelaznej (taki zwany cud techniki). Stu piędziesięciu ludzi utraciło pracę dzięki tym dwum piecom za piętnaście miljonów marek.

I dopiero te piętnaście miljonów marek i tych stu piędziesięciu ludzi, którzy za nie otrzymali pracę tłumaczy to, co się wydaje niepojęte: głód strawy i głód pracy setek tysięcy. Maszyna."

Ćwiczenia wojskowe wozem pancernym.



Czytelnicy pisma naszego, którzy służyli w wojsku, wiedzą z własnego doświadczenia, że podczas zwykłych ćwiczeń wojskowych pociski armatnie są z drzewa, a piechur „strzela" nabojami bez prochu. Na poligonach zaś nawet armaty i konnica, do których artylerja ostro strzela, sporządzone są z drzewa i papy. Na obrazku widzimy samochód pancerny — atrapę, podczas ćwiczeń żołnierzy „Reichswehry."

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. odbywają się co cztery lata — w rok przestępny, — we wtorek po pierwszym poniedziałku listopadowym — w listopadzie 1932.

Aczkolwiek do samych wyborów sporo jeszcze czasu — dziś już zarysowują się kandydatury w życiu politycznem i partyjnem Stanów Zjednoczonych. Choć nie formalnie, ale faktycznie już teraz rozpoczyna się w Stanach akcja przygotowawcza dla zapewnienia szans wyborczych kandydatom wysuwanym przez partje i kluby. Ożywiona działalność polityczna prezydenta Hoovera w chwili obecnej jego ingerencja w sprawach polityki europejskiej związana jest — jak twierdzą w kołach waszyngtońskich — z perspektywą wyborów i chęcią zapewnienia sobie obioru ponownego.

Jakich haseł i dążeń są przedstawicielami uważani przez ogół za kandydatów do stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych? Jak można przewidywać, obecny prezydent Herbert Clark Hoover będzie ponownie wybrany przez partję republikańską. Ponowny wybór stał się już niejako tradycją w amerykańskiej polityce. Z wyjątkiem Chester A. Arthura 1881—1885) wszyscy prezydenci, którzy wyrażali zgodę na ponowny wybór, kandydaturę swoją przeprowadzali.

Drugim kandydatem z ramienia partji republikańskiej, który stanie w szranki wyborcze, jest gubernator Pensylwanji, Gifford Pinchot, zacięty prohibicjonista. Niejednokrotnie w ciągu ostatnich kilku lat oskarżał rząd federacji o zbyt wielką pobłażliwość wobec wrogów prohibicji. Jednem z naczelnych jego haseł jest skoordynowania akcja wszystkich Stanów w kwestji podatków, które, zdaniem jego, zbyt obciążają ludność.

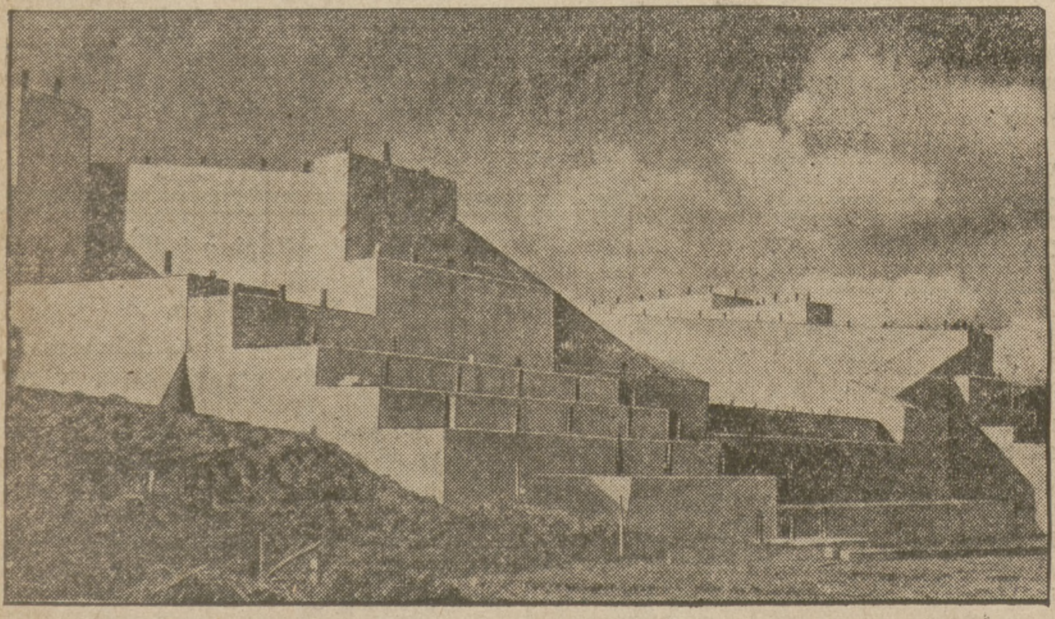
Gubernator New Yorku, Franklin D. Roosevelt, kandydat z łona partji demokratycznej, idzie w ślady swego wielkiego poprzednika, Woodrow Wilsona. Sprawa obniżki ceł i udziału Ameryki w polityce europejskiej — oto dwa naczelne hasła demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Drugim kandydatem demokratycznym jest eks-gubernator Alfred E. Smith, przeciwnik polityki partji republikańskiej w sprawie pomocy dla bezrobotnych i antyprohibicjonista.

Gorącym zwolennikiem decentralizacji i antyprohibicjonista jest gubernator stanu Maryland, Alber C. Kitchie. Ten kandydat na prezydenta często wypowiadał się ostatnio w sprawie handlu z zagranicą, twierdząc, że jednym z najradykalniejszych sposobów polepszenia sytuacji wewnętrznej jest zwiększenie eksportu. Wrogiem prohibicji jest też inny kandydat na prezydenta, Newton D. Baker, który zajmował stanowisko kierownika departamentu wojny podczas wojny 1914 do 1918. Jest on zwolennikiem czynnego udziału Ameryki w sprawach międzynarodowych.

Nazwisko Owen D. Younga, ostatniego z najpoważniejszych kandydatów na prezydenta, jest znane nietylko w Ameryce, ale i na całym świecie, jako nazwisko twórcy znanego planu spłaty długów wojennych.

Nowoczesna tama wodna.



Monumentalne budowle wodne stawiają Niemcy pod Magdeburgiem poprzez rzekę Łabę. Chodzi o przeprowadzenie kanału śródkrajowego (Mittellandkanal) przez rzekę Łabę, który stanowi łącznik kanału Wezery-Łaby z kanałym plauerskim. Na obrazku widzimy olbrzymi budynek wznoszący się przy miejscu węzłowem wymienionych kanałów.

Biskup Madrytu o sytuacji kościelno-politycznej w Hiszpanji.

Biskup Madrytu, Msgr. Leopold Eijco, który z racji swego stanowiska jest w najbliższym kontakcie z centralnemi władzami Hiszpanji, udzielił korespondentowi pisma „Excelsior" wywiadu o sytuacji kościelno-politycznej w tym kraju.

„Kościół — mówił biskup Eijco — nie występuje przeciwko republice. Republikanizm, jako taki, nie stoi w żadnem przeciwieństwie do religji. Ja sam znam n. p. republikanów, jak Alcala Zamora i Michał Maura, którzy są żarliwymi republikanami a równocześnie wzorowymi katolikami. Można być głęboko religijnym i uznawać sprawiedliwość demokracji. Bardzo wymownego przykładu w tym względzie nie potrzebuję brać z daleka. Z politycznego punktu widzenia jestem zwolennikiem wolności i przeciwstawiam się nawet wszelkim pozorom dyktatury. Tych swoich uczuć nie kryłem nigdy. Przyniosły mi one nawet takie oświadczenie Primo de Rivery: „Gdyby ten nie był biskupem Madrytu, to już dawno byłbym go zesłał na wyspy Kanaryjskie".

W dalszym ciągu rozmowy korespondent zapytał, czy biskup zmieniłby swoje stanowisko, gdyby do władzy doszła partja socjalistyczna. Msgr. Eijco odpowiedział na to, że Kościół sprzeciwia się w najsurowszy sposób użyciu gwałtu. Jeżeli partja socjalistyczna dąży do tego, by osiągnąć zamierzone rezultaty i urzeczywistnić reformy społeczne drogą przekonywania mas o słuszności jej celów i przy pomocy dobrej woli, to biskup nie ma żadnego powodu do zmiany swego dotychczasowego stanowiska.

Należy zaznaczyć, że biskup Eijco cieszy się niezwykłem zaufaniem członków republikańskiego rządu, któremu w swoim czasie wręczył znany memorjał Episkopatu hiszpańskiego.

Miljonowa fundacja dla niezamożnych literatów im. ks. Ludwika Antoniego Wojtysia.

Związek zawodowy literatów polskich w Poznaniu otrzymał z biura Prezydjum Rady ministrów pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu przez rząd zapisu śp. ks. L. A. Wojtysia, który z majątku swego utworzył fundację swego imienia na rzecz młodych, niezamożnych literatów. Zatwierdzenie fundacji przez Radę ministrów umożliwi zarządowi fundacji w myśl testamentu spieniężenie olbrzymich terenów i nieruchomości pod Nowym Jorkiem, wartości przeszło miljona złotych, i uruchomienie fundacji.

Przypomnieć należy, że według woli śp. Fundatora, siedzibą fundacji ma być Poznań, gdzie ostatnio mieszkał przybyły z Ameryki ks. Wojtyś, a zasiłki fundacyjne przeznaczono zapisem dla niezamożnych początkujących literatów, pracujących nad podniesieniem kultury w duchu narodowym i chrześcijańskim.

Olbrzymie tereny pod Nowym Jorkiem, własność śp. ks. Wojtysia, mają być sprzedane a uzyskana gotówka umieszczona w bankach polskich z zabezpieczeniem dolarowem. Zasiłki mają być wypłacane z odsetek. Według woli Fundatora, zarząd fundacji mają stanowić czterej profesorowie historji literatury, desygnowani przez rektora uniwersytetów oraz prezes Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu. Nadzór nad fundacją powierzony zostaje wojewodzie poznańskiemu.

Na skutek pomyślnego załatwienia przez Radę ministrów sprawy zatwierdzenia wielkiej fundacji, prezes Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu, p. Bolesław Koreywo, zwrócił się listownie do rektorów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie z prośbą o desygnowanie w myśl zapisu fundacyjnego delegatów do zarządu fundacji. Zebranie zarządu fundacji ma się odbyć 15 sierpnia, gdyż już 21 sierpnia wyjeżdża do Ameryki umyślny, upoważniony wysłannik dla przeprowadzenia na miejscu sprzedaży nieruchomości.

Z całej Polski.

Dziecko udusiło się ręcznikiem.

Radom. 6-letnia Marja Bartkiewicz, bawiąc się w domu ręcznikiem, związanym w pętlę, w pewnej chwili powiesiła ręcznik na klamce drzwi wejściowych i włożyła głowę w pętlę. Drzwi pod naciskiem otworzyły się nazewnątrz i dziecko zawisło w powietrzu, a nie mogąc dostać nóżkami do ziemi udusiło się.

Zastrzelony przez policjanta w obronie własnej.

Warszawa. Na targowisko przy ulicy Stalowej przyszło kilku awanturników, którzy zaczęli rozpędzać przekupki, handlujące mlekiem i nabiałem. Zaalarmowany krzykami posterunkowy aresztował przywódcę awanturników Waryszewskiego i usiłował odprowadzić go do komisarjatu. W drodze kilku przyjaciół Waryszewskiego usiłowało go odbić. Z pomocą posterunkowemu nadbiegło dwóch policjantów, a gdy dokoła zbierał się coraz większy tłum, jeden z policjantów dobył rewolweru, ostrzegając, że będzie strzelał. Brat aresztowanego Stanisław Waryszewski rzucił się na niego z laską. W obronie własnej posterunkowy wystrzelił, zabijając Waryszewskiego na miejscu. W międzyczasie tłum wzrósł do bardzo znacznej liczby, lecz w tej chwili nadjechało auto z policjantami, którzy przywrócili porządek i aresztowali kilkanaście osób.

Przyrządy mierzące szybkość pociągów.

Warszawa. Prasa donosi, że wskutek zarządzenia ministra komunikacji na niektórych linjach kolejowych umieszczone zostały na torach specjalne przyrządy automatyczne w celu kontroli szybkości pociągów. Kontrola odbywa się pod naciskiem kół na kontakty szynowe i prądu elektrycznego, zapomocą którego notowane wykresy wskazują przeciętną szybkość pociągów między dwoma kontaktami.

Pożar z nieostrożności w garażu.

Wilno. W garażu firmy Orzelski i Ska w Kuczewicach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Mechanik tej firmy Józef Edwarski, reparując samochód, wzniecił pożar przez rzucenie zapałki na podłogę oblaną benzyną. Momentalnie wybuchły płomienie, następnie zaś eksplodowała blaszanka z benzyną. Ogień objął ubranie mechanika i przerzucił się na niedaleko stojącego dozorcę Michała Wiśniewskiego. Na krzyk nieszczęśliwych przybyli robotnicy, którzy nie orjentując się w tem, co się stało, poczęli oblewać wodą płonące ubrania na wymienionych wyżej osobach. Edwarski, wyniesiony na podwórze, w stanie nieprzytomnym wkrótce zmarł. Wiśniewski zaś przewieziony do szpitala również po trzech godzinach życie zakończył. Ogień w garażu ugasiła straż ogniowa.

Rozmaitości.

Lot na 30 klm. nad ziemią.

Dr. Kipfer, który towarzyszył prof. Picardowi w jego 16 000 metrowym locie w stratosferę, znów zamierza dokonać fantastycznej wyprawy w przestworza. Według dr. Kipfera można zbudować aparat lżejszy od powietrza, składający się z kilkunastu balonów o różnej ciężkości i lotności. Gdy taki aparat dostanie się w wyższe warstwy atmosfery, balony — w miarę wznoszenia w górę — będą kolejno pękały i opadały na ziemię, ostatni balon, napełniony najbardziej rozrzedzonym gazem, wskutek małego ciśnienia wzniesie gondolę z ludźmi do wysokości 30 klm.

Lustro... jak papier.

W instytucie technologicznym w Kalifornji wykonano osobliwe lustro, które może być zwinięte w tubkę jak kawałek papieru. Wynalazca tego lustra uzyskał w piecu elektrycznym, rozgrzan m do 2 000 stopni, lekką elastyczną masę, której powłokę cieniutką warstwą, srebra i w ten sposób stworzył to osobliwe lustro. Nie podlega ono rozbiciu i jest bardzo wygodne do użytku, może być bowiem złożone jak chusteczka do nosa lub zwinięte w trąbkę.

Ilość lekarzy w Czechosłowacji.

Według ostatnich statystyk tegorocznych, ilość lekarzy, praktykujących w Czechosłowacji, wynosi 7 256. Z czego wynika, że na 11 000 mieszkańców wypada jeden lekarz, albo inaczej 43 lekarzy na 100 000 mieszkańców. Z tej ogólnej liczby — prywatnych lekarzy wypada 5 916, a lekarzy klinicznych i zakładowych 1 340. Najwięcej lekarzy mają Czechy (4 514 prywatnych i 684 zakładowych), z czego w samej Pradze jest 1 127 prywatnych i 242 zakładowych. Na Śląsku jest 1 245 lekarzy, w Słowacji 1 015, o na Rusi Podkarpackiej 142.

Metal, który się nie zużywa.

W jednej z wielkich stalowni angielskich wyprodukowano ostatnio aliaż metalu, który jest tak twardy, że prawie zupełnie się nie zużywa. Z nowowynalezionego stopu metali wykonano wał korbowy do samochodu, poczem samochód ten przebył 10 000 mil angielskich i choć jazda odbywała się w jak najgorszych warunkach, zupełnie nie smarowano ani nie oliwiono wału korbowego, mimo to oględziny dokonane po tej próbie, wykazały, że wał korbowy nie uległ żadnym zmianom, aczkolwiek do pomiarów zastosowano najbardziej precyzyjne instrumenty. Zdaniem fachowców zastosowanie tej niezniszczalnej mieszaniny metali do wyrobu cylindrów, wałów korbowych i innych motorów samochodowych, które najszybciej ulegają zużyciu, pozwoliłoby na długoletnie użytkowanie samochodu bez potrzeby zamiany tak szybko obecnie ulegających zniszczeniu części składowych motoru.

Świątynia bogini Aruru.

Ekspedycja archeologiczna, przeprowadzająca poszukiwania w Iraku, twierdzi, że okryte przez nią ruiny w Kisz są pozostałościami po prastarej świątyni, wzniesionej na cześć bogini ziemi — Aruru. Świątynia ta była zbudowana przez pierwszych cesarzy sumeryjskich, około 5 000 lat temu .Jest więc najstarszą budowlą jaką znamy. Ściany jej mają 16 stóp wysokości i 13 stóp grubości. W przeciągu 2 i pół tysiąca lat panowały te mury nad doliną Iraku. W 6-tym wieku przed Chrystusem Nabuchodonozor wzniósł na jej fundamentach wspaniały zamek Hursagkalama. Na murach świątyni Nabuchodonozora, oczyszczonych z piasku, ziemi i wszelkich nalecialości, które nagromadził na nich czas, znajdują się niezmiernie ciekawe płaskorzeźby i rysunki z przed 2000 lat. Przystąpiono również do odkopywania baszt. Pod jedną z nich znaleziono groby cesarzy sumeryjskich, pochowanych w pozycjach stojących na wozach bojowych, zaprzężonych w konie. Ekspedycja znalazła między innemi wiele charakterystycznych miedzianych części uprzęży. Pod bramą świątyni znaleziono w głębokości 16 stóp bardzo wiele płyt kamiennych z klinowemi napisami. Większość ich pochodzi z przed 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Z dalszych stron.

Między cudzoziemcami w Niemczech najwięcej obywateli polskich.

Berlin. Ostatnio ogłoszone zostały nowe dane statystyczne o ilości cudzoziemców, przebywających stale w Berlinie. **Na pierwszem miejscu figuruje narodowość polska, wykazująca stan 30.351 osób,** czyli 22,3% ogól. ilości cudzoziemców, przebywających stale w Berlinie. Austrja, która w r. 1925 znajdowała się na pierwszem miejscu, zeszła obecnie na drugie, wykazując stan 23.149 osób, czyli 17,2%. **Wzrost słowiańskiej narodowości w kolonji obcokrajowej w Berlinie nastąpił poza tem przez przyrost obywateli czechosłowackich,** których udział wzrósł z 11,4% w r. 1925 na 13,4% w roku bieżącym.

Największe katolickie miasto w Niemczech — to Berlin.

Berlin. Według ogłoszonego obecnie zestawienia danych, dotyczących ilości katolików na obszarze wielkiego Berlina, jest tutaj obecnie 400 tys. katolików. W ten sposób Berlin zajął pod względem ilości katolików pierwsze miejsce, wyprzedzając inne wielkie miasta Niemiec, jak Kolonja i Monachjum.

Katastrofa lotnicza we Francji.

Paryż. Na lotnisku Le Bourget miała miejsce katastrofa samolotowa, w której zginęli lotnik i mechanik samolotu wojskowego. Ciała ich, odnalezione pod szczątkami samolotu, były zwęglone.

8 żołnierzy zabitych piorunem.

Laon. PAT. W czasie szalejącej przedwczoraj burzy, piorun uderzył w namiot, w którym schroniło się 100 żołnierzy, biorących udział w ćwiczeniach wojskowych. 8 zostało zabitych.

Belgijczycy przymusowo wysłani do fabryk niemieckich.

Bruksela. Według ogłoszonych tu danych liczba robotników belgijskich, którzy zostali w czasie wielkiej wojny przemocą wysłani do fabryk niemieckich, wynosiła 120.655.

Samochody, których właściciele nie mogą poznać.

Medjolan. Policja tutejsza wpadła na trop organizacji złodziei samochodów. W garażu przy ul. Aldo Manuzio założono zakład mechaniczny, wyspecjalizowany, prowadzony przez niejakiego Galbati'ego, w którym kradzione samochody zamieniały kolor i najbardziej charakterystyczne cechy zewnętrzne. Jednocześnie Galbati stale zakupywał resztki maszyn uszkodzonych, byleby tylko posiadały tabliczki z numerem i zastosowywał te tabliczki na kradzionych samochodach. W ten sposób utrudniano właścicielom samochodów rozpoznanie maszyn, posługując się jednocześnie zacieraniem numerów serji na silnikach. Przy rewizji w garażu znaleziono siedm samochodów, odrestaurowanych po kradzieży i zmienionych do niepoznania. Cała ta impreza została zlikwidowana przez policję medjolańską.

Lotnik australijski zmierza do zdobycia rekordu szybkości.

Ateny. PAT. Wylądował tu lotnik Millonson, który odbywa lot Australja—Anglja. Po bardzo krótkim postoju, lotnik odleciał do Anglji, dokąd przybędzie prawdopodobnie dziś. O ile mu się to uda, to pobije on o całe dwa dni poprzedni rekord szybkości i to na trasie Australja — Anglja.

Dziewczęta napadnięte przez murzyna.

Nowy Jork. W Birmingham w stanie Alabama na automobil, w którym znajdowały się trzy młode dziewczęta, należące do zamożnych sfer miasta, w chwili gdy samochód znajdował się w lesie, napadł murzyn uzbrojony w rewolwer, który zmusił amerykanki do opuszczenia pojazdu i sterroryzował je, znęcając się nad niemi w ciągu 4 godzin. Wreszcie, kiedy próbowały uciec, dał w ich kierunku szereg strzałów, zabijając jedną na miejscu, a dwie inne ciężko raniąc.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 7 sierpnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ zł. Funt szterlingów angielskich 43,23 zł. 100 franków francuskich 34,95 zł. 100 szylingów austrjackich 125,17 zł. 100 koron czeskich 26,38 zł. 100 lir włoskich 46,61 zł. 100 franków szwajcarskich 173,94 zł. 100 guldenów holenderskich 359,30 zł. 100 lei rumuńskich 5,31 zł. 100 koron szwedzkich 238,30 złotych.

Giełda zbożowa w Warszawie
w dniu 7 sierpnia 1931 r.

Żyto 18,50—19,00. Pszenica nowa 22,00—23,00. Pszenica stara 22,00—23,00. Owies jednolity stary 25,00—26,00. Owies zbierany 22,00—23,00. Jęczmień zwyczajny 19,00—20,00. Mąka pszenna luksusowa 45,00—55,00. Mąka pszenna wyborowa 40,00—45,00. Mąka żytnia 36,00—38,00. Otręby pszenne grube 15,00—15,50. Otręby pszenne średnie 13,50—14,00. Otręby żytnie 12,00—12,25. Rzepak zimowy 29,00—30,00. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 7 sierpnia 1931 r.

Żyto nowe, zdrowe, suche 17,50—18,00. Pszenica nowa, zdrowa, sucha 18,75—19,75. Jęczmień przemiałowy 16,00—17,00. Owies nowy 18,50—19,50. Mąka żytnia 65 proc. 31,50—32,50. Mąka pszenna 65 proc. 32,50—34,50. Otręby żytnie 12,00—12,75. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne grube 13,50—14,50. Rzepak 26,00—27,00. Groch Wiktorja 25,00—28,00.

Ceny targowe w Katowicach
z dnia 6 sierpnia 1931 r.

Masło wiejskie za 1 funt zł. 2,00—2,20; masło mleczarniane za 1 funt zł. 2,30—2,40; jaja sztuka zł. 0,09—0,11; mleko za 1 litr zł. 0,38—0,40; twaróg za 1 funt zł. 0,50—0,70.

Mięso: wieprzowina za 1 funt zł. 1,00—1,20; wieprzowina bez dokładki (kotlety) zł. 1,40—1,50; wołowina zł. 0,80—1,20; cielęcina zł. 0,80—1,00; citlęcina bez kości zł. 1,40—1,50; skopowina zł. 1,60—1,70; okrasa świeża zł. 1,20—1,40; okrasa wędzona zł. 1,30—1,60; łój zł. 0,80—1,00; smalec zł. 1,10—1,30.

Jarzyny: kapusta biała (główka) 0,20—0,40; kapusta modra za 1 funt 0,30—0,80; marchew (wiązka) 0,15—0,25; kalarepa (wiązka) 0,25—0,50; cebula za 1 funt 0,20—0,25; pomidory za 1 funt 0,40—0,60; kalafiory sztuka 0,30—0,60; fasola biała za 1 funt 0,40—0,50; fasola zielona za 1 funt 0,30—0,40; ogórki 0,05—0,15; szpinak za 1 funt 0,70—0,80; kartofle 16 funtów 1,00 zł.

Owoce: gruszki za 1 funt 0,25—0,60; ostrężyny za 1 funt 0,40—0,50; winogrona za 1 funt 1,80—2,00; jabłka do gotowania za 1 funt 0,20—0,35; śliwki doborowe za 1 funt 1,10—1,30; Śliwki II gatunek za 1 funt 0,25—0,35; grzyby prawdziwe za 1 funt 1,80—2,50; cytryny sztuka 0,10—0,15; czereśnie za 1 funt 1,00—1,20; czarne jagody za 1 funt 0,25—0,30; borówki za 1 funt 0,25—0,40.

Drób: gołębie 1,00—1,30; gołębięta 1,00—1,30; kury 3,00—6,00; kurczęta 1,50—3,00; kaczki 2,00—6,00; gęsi 4,00—8,00; indyczki 10,00 11,00.

Dowóz jagód leśnych znaczny, popyt średni; ceny nie zmieniły się od zeszłego czwartku.

SPORT

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się dalsze 4 spotkania o mistrzostwo Ligi państwowej.

W sobotę **Cracovia** gości u siebie lwowską **Lechję.** Spotkanie to wykaże, czy 6-cio tygodniowa przerwa Cracovii wyszła jej na dobre.

W niedzielę wyjeżdża **Ruch W. Hajduki** do Krakowa, gdzie spotka się z tamtejszą **Garbarnią.** Poprzednie spotkania rozgrywane przez Ruch wykazały, że niema on szczęścia do drużyn krakowskich. Obecna jednak jego forma każe wróżyć, że znana z ambitnej gry jedenastka Ruchu dołoży wszystkich sił i odniesie swój pierwszy — po szeregu klęskach — tegoroczny sukces na gorącym gruncie krakowskim.

We Lwowie **Pogoń** zmierzy swe siły z **ŁKS. Łódź.** W razie zwycięstwa ma ona szanse na wydarcie Wiśle prowadzenia w tabeli.

W Poznaniu **Warta** będzie miała za przeciwnika **Warszawiankę.**

Mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Niedzielne spotkania Ligi Śląskiej będą miały wielkie znaczenie w ukształtowaniu w tabeli, gdyż tym razem spotkają się przeciwnicy równorzędni tak, że wyników tych spotkań w żaden sposób odgadnąć nie można. Terminarz rozgrywek przewiduje w nadchodzącą niedzielę następujące spotkania:

Katowice: **Kolejowe P. W. — Orzeł**

Policyjny K. S. — 1. F. C. Derby lokalne.

Załęże: **K. S. 06 Katowice — Amatorski K. S.**

Lipiny: **Naprzód — Śląsk.**

Siemianowice: **K. S. 07 — K. S. Chorzów.**

Bielsko: **D. F. C. Sturm — B. B. S.V. Derby lok.**

Pływackie mistrzostwa Polski.

Jak już poprzednio podawaliśmy, w piątek, w sobotę i w niedzielę zostaną rozegrane w Warszawie tegoroczne pływackie mistrzostwa Polski. W zawodach powyższych wezmą udział zawodnicy z całej Polski. Śląsk reprezentowany będzie przez następujące kluby: E. K. S. Katowice, Sl. K. L. A. Katowice, T. P. Giszowiec, K. P. Siemianowice, oraz kluby należące do okręgu bielskiego.

Polska — Włochy.

Dziś o godzinie 16.30 walczyć będą obydwie reprezentacje na Stadjonie w Król. Hucie.

Dalszy ciąg zawodów w niedzielę również o godzinie 16.30.

Zawody bokserskie w Katowicach.

Na zaprzeczenie wszelkim pogłoskom zobaczymy znów naszych zawodowców w ringu w dniu 15 b. m. w Katowicach. Program przewiduje następujące walki: Pyka, Król. Huta — Kokot, Lipiny 8 starć; Kantor, Cieszyn — Januszewicz, Mysłowice 10 starć; Kühn, Berlin — Klarowicz, Król. Huta 10 starć i finał o mistrzostwo Polski wagi półśredniej: Bara, Mysłowice — Goworek, Lipiny 12 starć.

W sprawie startu Górnego zagranicą pertraktacje tak daleko postąpiły, że już w tym miesiącu wyjeżdża i prawdopodobnie w dniu 14 b. m. będzie walczył w Berlinie.

Piękno krajobrazu polskiego.



Żeby zobaczyć piękne malownicze pejzaże nie jest koniecznem udawać się do osławionej Szwajcarji lub Italji. I u nas można znaleźć, jeśli umie się patrzeć. Zdjęcie nasze przedstawia typowy pełen swoistego uroku krajobraz w Gołogórach w okolicy Krasnego.

Kronika filmowa.

René Clair kandydatem Nobla.

Komitet nagrody Nobla, do której dopuszczani byli ludzie ze świata nauki i sztuki doszedł do wniosku, że fundacja Nobla powinna również uwzględnić i sztukę filmową.

Film już dawno wyszedł z ram szablonowej inscenizacji scenarjusza i wszedł na drogę twórczości artystycznej. Jako pierwszego kandydata nagrody Nobla w dziale filmowym wymieniają reżysera Rene Clair'a. Wyróżnienie to spotkać ma R. Clair'a z powodu filmu artystycznego „Miljon", wyświetlanego obecnie na całym świecie z dużem powodzeniem.

„Miljon" od trzech miesięcy grają większe kina na Broadway'u w New-Yorku, w Berlinie, Paryżu i Pradze. Należy się spodziewać, że film ten dotrze również do Polski.

Pod uwagę delegatom i gościom O. Z. P. R., udającym się na Zjazd Ogólno-Krajowy do Gdyni.

Zarząd Okręgowy zawiadamia swych członków, udających się do Gdyni na Zjazd, że wyjazd z Katowic specjalnie zarezerwowanemi wagonami nastąpi w piątek 14-go sierpnia o godzinie 13-ej. Pociąg ten przychodzi o godzinie 4-ej rano do Gdyni, wobec czego delegaci będą musieli przybyć do Katowic już o godzinie 12-ej, gdzie w Zarządzie Okręgowym będą mogli otrzymać karty uczestnictwa. Bliższych informacyj udzielają prezesi poszczególnych Kół lub też Sekretarjat Zarządu Okręgowego, Katowice, ul. Plebiscytowa 1, III piętro w godzinach od 14 do 16.

Niedzielne strzelanie konkursowe Podoficerów Rezerwy.

Koło Janów Og. Zw. Podofic. Rez. urządza konkursowe strzelanie o pięć wartościowych nagród. Strzelanie odbędzie się w Janowie (ogród p. Sauera i ogród p. Heczkiego Giszowiec) w następujących dniach: 9, 15, 16, 23 i 30 sierpnia br. — Nagrody wystawione w Janowie u p. Knapka, skład tytoniowy.

Jeżeli pragniesz...

Jeżeli pragniesz przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia w kraju, to:

1) opodatkuj się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych, przekazując w dowolnej wysokości składki pieniężne na konto P. K. O. Nr. 307-795.

2) Weź czynny udział w akcji dożywiania ubogiej dziatwy. (Zgłoszenia przyjmuje Związek Tow. Dobroczynnych „Caritas" w Katowicach, ul. Kościuszki 47).

3) Popieraj wytwórczość krajową, a nie kupuj towarów zagranicznych.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Królewskiej Hucie.

Ważne dla obuwników!

W najbliższym czasie uruchomi Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy

specjalny kurs mechanicznej naprawy obuwia.

Kurs będzie się odbywał częściowo w Katowicach, częściowo w warsztacie eksperymentalnym w Mikołowie. Nauka będzie się odbywać 3 razy w tygodniu od godz. 16-tej do 19-tej. Program kursu obejmuje 8 godzin wykładu i 40 godzin ćwiczeń praktycznych na maszynach. Opłata za cały kurs wynosi tylko zł. 20.

Dla zamiejscowych odbędą się całodzienne kursy, przyczem czas trwania kursu skróci się do 6 dni. 3512

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach ul. Krasińskiego (w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych) codziennie w godzinach urzędowych od 9,30—13 i od 16—19, w soboty od 9—13.

Po wakacjach t. j. z początkiem września br. uruchamia Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

specjalny kurs dla modniarek

z następującym programem:

Regulamin modniarstwa, teorja powstania kapelusza, metodyka fasonu kapelusza z różnych materjałów (z łyka, groliny, muślinu). Główki kapeluszy różnych fasonów. Fasonowanie filcowych kapeluszy, nicowanie, pranie, czyszczenie, zmniejszanie, powiększanie itp. układanie w rozmaite fasony. Berety, kapelusze z aksamitu, borty jedwabiu, gazy, krepy itd. według ostatniej mody.

Zaznajomienie z najważniejszemi przyborami, materjałami i dodatkami modniarskiemi. Kalkulacja wykonanych robót.

Kurs będzie trwał 3 miesiące. Nauka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu po 3 godziny dziennie w godzinach wieczornych.

Opłata wynosi za cały kurs 60 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ul. Krasińskiego (w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych) w godzinach urzędowych od 9,30—13 i od 16—19, w soboty od 9—13. 3511

Z kursu technologji chemicznej — Śląskiego Instytutu Rzem. Przem.

Program przewiduje w sierpniu następujące wykłady:

Dnia 3 i 6 — technologja zapraw; dnia 10, 13 i 17 — technologja związków azotowych; dnia 20 i 24 — technologja wyrobów z gliny; dnia 27 — technologja szkła; dnia 31 metalurgja żelaza.

Projektowane są także odpowiednie wycieczki:

Dnia 7-go — do fabryki cementu portlandzkiego w Grodźcu; dnia 21-go — do fabryki związków azotowych w Chorzowie; dnia 28-go — do fabryki porcelany w Bogucicach.

Wykłady wygłoszą inżynierowie: J. Kaczorowski, K. Miściuk i K. Pillich. 3513